

Powiatowa

Nr 6 (75)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BŁEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Za co nie płacić w szpitalu - str. 3
Spotkanie z Afryką - str. 6
Imprezowe dzieciaki - str. 7
Ocalić od zapomnienia - str. 18
Konkursy, turnieje, biegi.....



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

ZŁOTE LOKATY

„Złota lokata” to 3 miesięczna lokata
o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu
4,3% przy minimalnej kwocie lokaty **5 tys.zł.**

„Złota lokata plus” to 6 miesięczna lokata
o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu **4,5%**
przy minimalnej kwocie lokaty **30 tys.zł.**

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 12
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 43
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)
Tel. (095) 741 25 41

CZERWIEC 2005r.

STUDIO

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)
Tel. (095) 741 23 60

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż
ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość
dowozu towaru



**WYPRZEDAŻ
MEBLI
Z EKSPOZYCJI
RABATY DO 50%**

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

TOMOGRAF DLA MIĘDZYRZECZA

Kilka szczegółów

Sprawa zakupu tomografu dla Szpitala w Międzyrzeczu nabiera tempa. Został nam udostępniony przez dyrektora **mgr. Leszka Kolodziejczaka** specjalny raport wykonany na zamówienie szpitala przez Zachodnie Centrum Konsultingowe „Euro Invest” z Gorzowa Wlkp. Jest to studium wykonalności wyposażenia SP ZOZ w Międzyrzeczu w tomograf komputerowy wraz z adaptacją pomieszczeń do jego wykorzystania. Poniżej przedstawione zostaną główne myśli zawarte w tym opracowaniu. Całość ma objętościowo wielkość sporej książki, więc trudno byłoby cytować całość. W poprzednich publikacjach zostały przedstawione w ogólnych zarysach wskazania do badań komputerowych i pokrótce omówione zasady działania tego urządzenia. Dziś o innych aspektach.

Kto będzie finansował całe to przedsięwzięcie, tzn zakup aparatu i wykonanie adaptacji pomieszczeń?

25% nakładów inwestycyjnych będzie pochodziło z środków własnych, 75% natomiast będzie stanowiła dotacja z EFRR (Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego). Kwoty te, to 350.000 i 1.000.000 złotych.

(W tym miejscu trzeba wyraźnie zaznaczyć, że kwota 350.000 będzie pochodziła nie tylko z Szpitala SP ZOZ w Międzyrzeczu, ale także z SP Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzyczach. Ważne jest także, że na tym etapie będą czynione starania o pozyskanie sponsorów, którzy włączą się w finansowanie przedsięwzięcia)

Czy kalkuluje się zakup takiego aparatu dla naszego Szpitala?

KONKURS „SUPER BELFER” - rozstrzygnięty

Po raz drugi Starosta Międzyrzeczki ogłosił konkurs na „Super Belfra”, który został przeprowadzony w szkołach ponadgimnazjalnych oraz w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym, dla których powiat jest organem prowadzącym.

O sposobie przeprowadzenia konkursu pisałam w numerze marcowym. Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

- I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Świącickiego Międzyrzeczu
SUPER BELFER - Artur Duda
- Zespół Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu
SUPER BELFER - Irena Buzarewicz
- Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu
SUPER BELFER - Małgorzata Sokół
- Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku
SUPER BELFER - Danuta Matla
- Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu
SUPER BELFER - Rafał Grabowski
- Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Międzyrzeczu
SUPER BELFER - Anna Piesiak, Paweł Gall (otrzymali jednakową ilość głosów)

Na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu w dniu 29 czerwca br. „SUPER BELFER”, każdej z w/w szkół otrzyma z rąk Pana Starosty Kazimierza Puchana oraz Przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Reszela gratulacje, pamiątkowy dyplom oraz skromny upominek.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Naczelnik Wydziału
Edukacji i Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk

Dokładne kalkulacje przychodów przeprowadzone w w/w opracowaniu mówią wyraźnie o zwrocie nakładów w przeciągu dziesięciu lat. Mowa tu jest o zwrocie finansowym. Pomija się wymiar ludzki, o czym pisano w poprzedniej publikacji.

Czy przeprowadzono kalkulację dotyczącą intensywności badań, czyli innymi słowy, czy aparat nie będzie stał w kącie, a używany np. raz w tygodniu?

Taka kalkulacja została wykonana i wynika z niej, że tomograf komputerowy będzie służył do wykonania około 600 badań w ciągu roku. Przy odpowiedniej organizacji pracy czynny, a raczej dostępny będzie przez całą dobę.

Nie ma więc mowy o sugestii zakupu sprzętu, który nie będzie wykorzystywany.

Czy zakup tomografu nie spowoduje zaniedbania w zakupie innych także potrzebnych elementów wyposażenia szpitala?

Otóż nie. Całe to przedsięwzięcie jest ściśle zintegrowane z systematycznym uzupełnianiem i wymianą zużytego sprzętu w naszym Szpitalu. Projekt wymienia kilkanaście pozycji, między innymi aparat rentgenowski, nowe aparaty do znieczuleń, endoskop do Pracowni Endoskopowej, doposażenie bloku porodowego, zakup mammografu, systematyczna wymiana łóżek, wymiana sprzętu rehabilitacyjnego i wiele innych pozycji. Obecnie opracowane są warunki przetargowe na ten sprzęt i należy sądzić, a takie są całkiem realne widoki, że zostaną te założenia zrealizowane.

Czy jest ustalony harmonogram działań mających na celu ostateczną realizację wdrożenia do pracy w Szpitalu tomografu komputerowego?

Jest bardzo precyzyjnie określony harmonogram prac obejmujący okres od marca do grudnia 2005 roku. Obejmuje on zarówno procedurę przetargową, jak i przygotowanie pomieszczeń do pracy tomografu oraz sam zakup i wdrożenie użytkowania.

Czy po instalacji urządzenia i wdrożeniu współpracy z innymi jednostkami, całe przedsięwzięcie będzie przynosiło zysk netto?

Zysku netto wg prognoz instytucji opracowującej projekt nie będzie, albo będzie on minimalny. Natomiast co należy bezwzględnie podkreślić - posiadanie tomografu poprawi jakość infrastruktury medycznej i usprawni proces diagnostyczny.

A na koniec podstawowe pytanie - jak mianowicie wygląda realność realizacji tego zamierzenia?

Otóż jest to pytanie zasadnicze, gdyż sam szpital nie jest w stanie udźwignąć ciężaru zakupu tak drogiego urządzenia. Podstawą finansowania będzie dotacja z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Jeżeli uda się uzyskać z tego źródła określone wyżej środki realność zamierzenia jest bardzo prawdopodobna.

Marian Stoiński

Koło ratunkowe dla szpitali

Że szpitale są biedne i zadłużone, to wiemy wszyscy. Że ratują się salami dla VIP-ów, że każą płacić za oglądanie telewizji - też już nie dziwi. Od 18 kwietnia funkcjonuje w międzyrzeckim szpitalu zarządzenie, że trzeba płacić za różne zaświadczenia. Ponieważ petenci nie bardzo wiedzą o co chodzi, więc podpowiadam za jakie zaświadczenia nie powinni płacić:

- gdy składają ją w pomocy społecznej lub starają się o zasiłek pielęgnacyjny;
- związane z dalszym leczeniem, rehabilitacją, niezdolnością do pracy, kontynuowaniem nauki, uczestnictwem uczniów, dzieci, słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli i studentów w zajęciach sportowych i zorganizowanym wypoczynku;
- związane z orzekaniem o niezdolności do pracy dla celów rentowych lub orzekaniem o niepełnosprawności.

Tak mówi ustawa zdrowotna, którą przytaczam za GL z 29.04.2005r.

Izabela Stopyra

Moim zdaniem



Anomalia pogodowe: upały w kwietniu, a przymrozki w połowie maja znajdują odbicie w polityce. Marszałkowie sejmu opuszczają ugrupowanie rządzące, które ratuje przed votum nieufności rząd, chociaż jego wicepremier tworzy partię opozycji pozaparlamentarnej, a premier łączy do niej „z potrzeby serca”.

Często irytowały mnie opinie meteorologów traktujących wybryki natury jako „statystyczną prawidłowość”. Ale eksperci

wiedzą co mówią. „Chłodni ogrodnicy” i „Zimna Zośka”, to u nas norma. Podobnie w polityce. Nie brak trampów wędrujących tu i tam, ale też postaci wybitnych, które ideologię poświęcają celom wyższemu. Tow. Wiktor, przywódca socjalistów - ich frakcji rewolucyjnej! - wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku Niepodległość, którą ocalił, gromiąc socjalistyczną Armię Czerwoną. Prosanacyjny, znakomity publicysta A. Bocheński, który pisał, iż „trzeba wypowiadać się po stronie Rzeszy Niemieckiej w jej sporze z Rosją” - walczył jak lew, odnosił rany, by wreszcie 28.07.1944 zginąć pod Anconą (szedł od Libii) w walce z Niemcami. Koniunkturalizm? Nigdy! To charakter i patriotyzm. Piłsudskich i Bocheńskich warto naśladować, dezertów - ganić. Osobiście też odrzucam relatywizm moralny w polityce. Chociaż rozumiem różnice interpretacji: (Polityki, nigdy faktów). Inaczej patrzyli na awanturnicze wyczyny Dymitra Samozwańca Rosjanie, inaczej część naszych panów, głównie spolszczonych Rusinów. Ważne, że sejm był mu przeciwny!

Gdy krwawe rządy Łezdymitra wstrząsnęły Moskwą - bojarowie przyjęli z ulgą polską pomoc. Ta przegnała intruza, który wkrótce zginął, stanęła załogą na Kremlu, a jej dowódca A. Gosiewski roztropnie traktował gospodarzy. Gdy pijany polski żołnierz strzelił do ikony Matki Boskiej na Nikolskiej Bramie Kremla, rozkazał odrąbać mu kończyny, a kadłub żywcem spalić na miejscu zbrodni. Innego, który uderzył popa po twarzy, od śmierci wyprosił patriarcha Moskwy. Karę ograniczono do odrąbania ramienia. Pod tym dowódcą - surowym dla swoich - Moskwa rychło zaznała spokoju i ...przestała polską załogę dostarczać żywności. Więc nasi najpierw zjedli konie, potem uprząże, wreszcie musieli wykupić zezwolenie na powrót do domu. Oczywiście herbowi, biedną czeladź Moskale wyróżnili. Stało się to 7 listopada 1612r. Dzień ten, jako „Wyzwolenie Kremla od polskiej okupacji” W. Putin ogłosił świętem Rosji. Prowokacja? Wg historyków europejskich, ale też tych z Sankt Petersburga „tylko głupota”.

Potem Rosja patronowała rozbiorom, ale warto przypomnieć, że obok konfederatów barskich i żołnierzy Kościuszki - Katarzyna zesłała na Sybir wielu mężów stanu Rosji. M.in. Dołgorukiego i Szeremetiewa, którzy odebrali Polsce spore tereny na Białej Rusi, ale „rozbiór słowiańskiej siostrzycy na spółkę z Niemcami” uznali za „hańbę i otwarcie furty dla przyszłych nieszczęść Matuszki Rosji”. Mądrzy - musieli przewidzieć tajfun wojen napoleońskich, koszar polskich powstań, obie światówki, groźby tej trzeciej, ostatecznej, lub ...rozpad imperium. Pamiętajmy o nich, jak o postawie Kowalowa, Achmatowej, członków Pen Clubu Rosji. Gdy Putin uznaje pakt Mołotowa z Ribbentropem za „umowę międzynarodową”, okupację państw bałtyckich i zniewolenie Europy środkowej za „wyzwolenie”, a mord katyński na oficerach rezerwy - profesorach, lekarzach, kapłanach - za epizod nie wart wzmianki.

U nas wzbudził kontrowersję wyjazd prezydenta do Moskwy na 60-lecie zwycięstwa nad nazizmem. Opisane zachowania Rosji

przemawiały PRZECIW temu, wybitny i najdłuższy udział Polski w zmaganiach z Hitlerem, jak też radzieckie bohaterstwo i ofiary - ZA. Nie warto ważyć tych racji, które wpłątano w przedwyborcze licytacje. Prezydent Polski - moim zdaniem - postąpił słusznie, w perspektywie historii. Owszem! Putin obraził A. Kwaśniewskiego, ale bzdurą jest neurotyczne biadolenie, że upokorzył Polskę. Kto?

Rosja się sypie. Za 3 wieki imperializmu wypada jej teraz płacić. Gorbaczow i Jelcyń - politycy znaczący, przejęli tę ponurą spuściznę po białych i czerwonych carach, kierując Rosję na drogę demokracji. W. Putina, średniej miary funkcjonariusza KGB w pseudopaństewku, w NRD - wszystko to przerasta. Stąd arogancja, miotanie się w świecie pozorów, a w braku chleba igrzyska. Kiepska imitacja onegdajszej siły ZSRR. A fakty? Imperium liczyło 318 mln ludzi (trzecie państwo świata), federacja Putina 148 mln. Wyraźnie mniej niż taka Indonezja, połowa tego co USA, kraj porównywalny (tylko co do ilości mieszkańców) z Japonią, Pakistanem, Brazylią, może i Meksykiem. Gdyż jego siła nabywcza jest równa maleńkiej Holandii, a cały „utarg” przynosi ropa i gaz, w połowie przejęte przez oligarchów. Za rok cofnie się 20-letnie embargo na paliwo Iraku, za 3 lata wdroży Plan Ramsfelda - odbudowę władztwa po Saddamie, co zgodnie z deklaracją państw OPEC da wzrost podaży paliw o 32+18%.

Cena ropy i gazu - dziś potwornie zawyżona, spadnie o połowę. A o ile cena zasiarzonej, taniej ropy syberyjskiej? Jeśli dodamy, że arogancja obecnej władzy Kremla wykreuje rządy prawicowe w Europie, a te już postanowiły uruchomić naftociągi alternatywne: z Baku przez Ukrainę i nordycki - sztabacka złośliwość stawiania prezydenta Polski w dalszych rządach odbije się Rosji nie tyle gorzką, co pustą czkawką.

Powtarzam: w perspektywie historycznej wyjazd A. Kwaśniewskiego do Moskwy był dobrą lokatą na europejskiej i światowej giełdzie. Byli tam najważniejsi przywódcy niepodległych państw, a Polska do nich należy. Nikt nie miał wpływu na to, co powie Putin, acz nie wiem czy również na to jedno słowo, którego nie wypowie: „Stalin”. (Analitycy już nawet wiedzą, z którego miejsca „rwanego” przemówienia, to nazwisko wypadło). Czy jednak - zamiast pałacowego dinozaura, Pan Prezydent nie mógł posłuchać dobrej rady ludzi otwartych na współczesność i rozdzielić wyjazd delegacji państwowej z tym W. Jaruzelskiego? Moim zdaniem, nie tylko mógł, lecz winien był to uczynić. Przecież nigdy generał nie grał roli weterana, lecz politruka. Jest w kraju ponad 3 tysiące kombatanów wielu frontów, o piękniejszej karcie wojennej. Putin wybrał polityczne przeciwnieństwo Osoby Prezydenta RP, który wprowadził nas do NATO, UE, wybronił demokrację Ukrainy. Jaruzelski wypłynął na fali, która pochłonęła patriotów AK, zdławiła Praską Wiosnę, spowodowała masakrę robotników Wybrzeża w 1970r., a w 1981r. wywołała wojnę z własnym narodem. Cóż to za „weteran”, coż to za „strateg”, który rzuca tyle czołgów, ile Guderian i Kleist razem wzięci, na pokojowy, nawet rozmodlony ruch patriotyczny - związkowy, nie dysponującym ani jednym karabinem, granatem, nawet procą?! Cóż to za bohater, który boi się wejść do kościoła i na ulicy, poza świątynią przeczekuje całe nabożeństwo pogrzebowe...własnej matki?! Cóż to za „patriota”, który udziela haniebnego wywiadu rosyjskim mediom, o „ciemnych stronach narodu mordującego jeńców - oficerów”. Nie w Katyniu, nie „Na probostwie w Wyszowie” (S. Żeromski), ale - wedle przekłamań Stalina - na polu przegranej wojny w 1920r.?! Ma to być polski naród. Przyznaję, że ani jako Polak ani jako człowiek, nawet jako lekarz nie mogę zrozumieć, że błąkają się między nami ludzie, którzy wbrew faktom, moralności, historii, logice nie odzegnują się od chyba nieciekawej postaci w dziejach Polski. To ona, a nie przegrany Putin rzuciła cień na wyjazd polskiego prezydenta do Moskwy.

Aleksander Zielonka

Co budzi mój niepokój....



Nigdy nie byłem pesymistą i krakanie nie bardzo odpowiada mi spośród ptasich głosów, których zresztą znam wiele, ale ostatnio łapię się na tym, że coraz trudniej optymistycznie podchodzić do codzienności i z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Nasi wybrańcy z Wiejskiej, co było oczywiste, nie podjęli odważnej i odpowiedzialnej decyzji o skróceniu kadencji.

Na rynku politycznym kompletny chaos: nie ma wodzireja bo premier jest, chociaż nie chce,

Prezydent z małżonką oprócz łamania głowy co po prezydenturze? to wciąż musi sobie przypominać kogo zna a kogo nie, no i dylemat: jak poukładać się z Władimirem?

Przeciętny Polak już dawno pogubił się, do której partii kto należy i o co tej partii chodzi, ale wszyscy chyba jesteśmy przekonani, że nie o Polskę i o nas - Polaków.

Sejm trwa, tworzy prawo, będzie teraz wielka arena - ale ta arena bardziej kojarzy się z areną cyrkową niż z areną przemian dziejowych. Na tej arenie trwa gra: o poklask, o elektorat, o pozory... Gra o pieniądze i za pieniądze, których nie ma na służbę zdrowia, na stypendia dla uczniów...itd. W każdej grze są wygrani i przegrani ale tutaj przegrywa Naród!

A może wygra poseł, który przy sejmowej mównicy milczy, albo głoduje, albo łamie prawo, albo obraża wszystkich... Kogo to obchodzi?

Kogo obchodzi, że nasi polscy specjaliści: lekarze, informatycy, pielęgniarki, inżynierowie, ostatnio nawet manikiurzystki wyjeżdżają, i choć jadą do naszej, unijnej Europy, czasem też dalej, to nie pracują na swój kraj i niestety nie są u siebie, ale szukają u obcych swojej szansy na godne życie, bo u nas, niestety ta wizja wciąż się nie przybliża.

Kogo obchodzi, że nasza młodzież uczy się, zdobywa dyplom i zaraz wyjeżdża w świat, bo tu nie ma perspektyw...

Kogo obchodzi los bezrobotnych, których podobno ubywa, (bo to kwestia definicji osoby bezrobotnej - czytaj zarejestrowanej) a popatrzymy wokół, tu blisko, na gminę, powiat i policzmy ile tych miejsc pracy przybyło? Proszę tylko w tych rachunkach uwzględnić tych, którzy tę pracę

tracą, bo restrukturyzacja, bo prywatyzacja, obniżanie kosztów...

A ile osób dowiedziało się o swoim cudownym ozdrowieniu: bo poprawił się wzrok osobie bez oka albo ktoś kto wiele lat temu stracił nogę dowiadyuje się, że przecież może założyć firmę i pracować a nie beczelnie korzystać z zasobów ZUS?

Kto zreformuje Ubezpieczenia Społeczne i zreperuje ten potężny hamulec przedsiębiorczości, zlikwiduje to wielkie udawanie, że nie ma czarnego rynku pracy?

Tyle tych retorycznych pytań, że samego mnie to nudzi ale też przeraża: bo co dalej?

Media karmią nas informacjami: wzrośnie cena wody, prądu, akcyza, opłaty za śmieci itd. O zdrowie módlmy się codziennie (szczęśliwy kto umie), bo nikomu nie życzę leczyć się w publicznej służbie zdrowia, o chorobie której już tyle pisano. Ale to nie wina służby zdrowia tylko całego systemu, który wbrew szumnym zapowiedziom na okazałych billboardach nie zrobił nic żebyśmy byli zdrowi, bezpieczni, wykształceni...

Każdy normalny człowiek robi się nerwowy jak słyszy o sądach, które nie sądzą sprawiedliwie, o policjantach, którzy niewiele mogą, o lekarzach, którzy nie leczą i o politykach, którzy zapomnieli po co są...

Mój niepokój budzi szczególnie fakt, że nie ma żadnej perspektywy zmian, że nie ma alternatywy, bo wygląda na to, że mimo jesienno-terminu wyborów nic nie zmieni się na scenie lub arenie (jak kto woli) politycznej kraju. Ludzie, czytaj wyborcy są zniechęceni, zdezorientowani i po prostu na wybory nie pójdą, co wydaje się nie martwić naszych elit politycznych.

Mimo wielkiej inicjatywy społecznej nt. jednomandatowych okręgów wyborczych Sejm zachował tzw. „zimną krew”, a wszelkie rankingi popularności partii są tak samo rozbieżne jak oderwane od rzeczywistości i mój niepokój na pytanie, które przewrotnie zadaje wciąż w TVP różnym, nieraz dziwnym osobom, skądinąd podobno kandydat na Ważną Osobę dziennikarz Tomasz L. budzi ogromnie oby niesłuszna parafraza:

„Jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało czegoś (?) tak niewielu”

Jarosław Szalata

Do przemyślenia....



W kwietniu były prezentacje tematów przygotowanych przez abiturientów zdających Nową Maturę. I tu mam kilka smutnych refleksji. Znam uczniów - piątkowych, systematycznych, aktywnych na lekcjach, którzy sami pisali swoje prace, znają literaturę - ale nie osiągnęli upragnionego „maxa” - 20 punktów. Dlaczego? Bo dostawali pytania nie związane z pracą (a takie należało zadawać), zamiast 3 było 5 pytań (ale jak znam życie, w protokole są na pewno 3). I teraz zastanawiam się, co chcą w ten sposób osiągnąć nauczyciele, którzy znają swoich

uczniów najlepiej, stawiali im piątki za wiedzę, a nie na piękne oczy. Czy chcą pokazać, że nauczyciel zawsze wie najlepiej? Na pewno wie. Ale to nie powód, żeby to uczniom ciągle udowadniać. Uważam, że w ten sposób niektórzy udowodnili, że niczego nie nauczyli. Czy tak powinna kończyć się trzyletnia współpraca? Ja do końca życia będę pamiętać moją nauczycielkę (nazwisko przemilczę), która dręczyła mnie przez cały ogólniak - i do dziś nie wiem dlaczego, bo jej przedmiot znałam doskonale. Pani profesor tak formułowała pytania, że nie potrafiłam odpowiedzieć. Kiedy już dostałam kolejną pałę i prosiłam o wyjaśnienie pytania - okazywało się bardzo proste, ale ja już nie miałam szans na poprawienie oceny. Sprawdziany pisałam przy „katedrze”, ale oceny były wpisywane do dziennika, tylko nikt swojej kartki nie widział. Takie to były czasy. Uczniowie nie mieli praw, tylko obowiązki. Nie byłam niestety jedyną ofiarą pani profesor, która - jak wspominały na zjazdach klasowych i szkolnych - bardzo nam obrzydliła szkołę. Zdaliśmy maturę, wyrosliśmy na porządnym ludzi, ale zdra została.

Po tej dygresji osobistej wracam do Nowej Matury. Część pisemna z języka polskiego na poziomie podstawowym była bardzo trudna. Wielu liczyło na Miłosza, ale „pewniaki” jak zwykle się nie sprawdzają. Łatwiejsze były zagadnienia na poziomie rozszerzonym, ale najbardziej paradoksalne jest to, że aby zdać maturę, trzeba zaliczyć poziom podstawowy. Aby się dowiedzieć o rezultacie maturalnych bojów - trzeba czekać do końca czerwca. I całe bezstresowe wychowanie, proponowane przez psychologów, kończy się wielkim stresem dla wszystkich.

My tak sobie prowincjonalnie myślimy że ci, którzy wymyślili reformę oświaty i z uporem maniaka przekonują, że jest bardzo dobra, w ogóle nie znają realiów współczesnej szkoły. Już z góry założyli, że Nową Maturę zda 40%. A co zrobić z tą resztą ofiar ministerialnych wymysłów? Przecież matura miała wyrównać szanse, a tu kolejne przepaście.

Kolejny raz się przekonałam, że słowo pisane szkodzi. Otóż p. Hryhorowicz z OKE z Poznania podała w Gazecie Lubuskiej (3 maja br.), że poloniści za poprawioną pracę otrzymają 20zł brutto. To i tak mało, bo muszą dojechać np. do Gorzowa, opłacić nocleg i wyżywienie. Są egzaminatorami, pracują w soboty i niedziele od 8⁰⁰ do 20⁰⁰. (skoszarowani), w warunkach spartańskich. I te 20 zł ich ucieszyło. Ale niestety, p. Hryhorowicz chyba chciała w ten sposób zachęcić wątpiących, bo za jej słowami nie poszły żadne wytyczne i pierwotne 10 zł brutto obowiązuje. (Chodzi o Nową Maturę, bo „starą” poprawiamy za darmo).

Zastanawiam się, o co tak naprawdę w tym wszystkim chodzi i myślę, że znowu trzeba sprowokować nagonkę na nauczycieli, którzy - pracują 18 godz. tygodniowo (nikt nie liczy czasu na sprawdzanie prac i przygotowanie do lekcji) mają 2 miesiące wakacji, 20 zł (brutto) za pracę maturalną (Nową). I jeszcze im źle! Przypominam wszystkim, którzy nam zazdroszczą stare, ale jakże aktualne przekleństwo - „Obyś cudze dzieci uczył”!

Izabela Stopyra

Korespondencja z Francji - spotkanie z Afryką

Wreszcie koniec tych administracyjnych problemów. Mile, zycziwe twarze załogi. Pan Nikitin, kapitan - serdecznie nas przywitał. Otrzymaliśmy apartament obok jego kabiny. Byliśmy bardzo zmęczeni. Nie zauważyliśmy odbijania od brzegu, ale byliśmy na pomoście, kiedy przepływaaliśmy obok Westerplatte, opuszczona flaga, nasze milczenie, bo coś nam ścisnęło gardło. Nawet nie przypuszczaliśmy, że ta scena tak bardzo utkwiła w pamięci młodszemu synowi. Przekonaliśmy się o tym w Maroku. Będąc w różnorodnym przedszkolu chciał zaimponować nauczycielce: Amina czy ty wiesz co to jest Westerplatte? Ona na to - Westerplatte-que- ce que c'est Westerplatte? Piotr machnął ręką - głupia jesteś. Przepraszam za dygresję.

Płynęliśmy. Za nami bliscy, nasz kraj - przed nami wielka niewiadoma. Bałam się, ale obecność Zbyszka, dzieci dodawała mi otuchy. Czas na statku upływał między wspaniałymi posiłkami przygotowywanymi przez pana Mistrzyka - brawa - a zabawą tzw. Wielką Mazowiecką (gra specjalnymi konikami), kto mógł z załogi to grał z nami. Śmiechu było co niemiara. Wieczorami rozmawialiśmy. Poznaliśmy bliżej tych życzliwych ludzi - jak oni wspominali swoje pozostawione w Kraju rodziny, ile uczucia, troski. Niektórzy wypływali zostawiając chorą żonę czy kogoś z rodziny. Ciągły stres, wszyscy potrzebowaliśmy rozmów. Zrozumiałam, że to nie jest tak jak w tych mitach opowiadanych o marynarskiej braci.

Dużą radość zrobił nam Zbyszek kiedy przyniósł z kantyny na statku karton, w którym było ptasie mleczko, chałwa, sezamki, skarpetki męskie, pasta do zębów - to wszystko nie na kartki! Wrócili normalne czasy - dzieci patrzyły na nas ze zdziwieniem.

Zatoka Biskajska. Weszliśmy w tzw. martwą falę - ja i Marek przez 3 dni leżenie i tylko suchy chleb w przeciwieństwie do Zbyszka i Piotra - zjadali nasze porcje!

Po 10 dniach kapitan oznajmia, że jutro będziemy na redzie i w czasie postoju w porcie kantyna będzie zamknięta. Stojąc na redzie, czekając na pilota, obserwowaliśmy przez lornetkę białe domy Safi; Safi to znaczy po arabsku koniec. Niebo bezchmurne, upał; Był to 9 maj; środa. Wreszcie przyjechał pilot, zaczęło się wprowadzanie tego kolosa do portu, jak zręcznie omijał inne statki aby wreszcie wejść do swojej kei przy nabrzeżu. Wszyscy obserwowaliśmy te manewry, szczególnie kapitan, widziałam, jak cierpiał kiedy było jakieś nieprzewidziane stuknięcie o nabrzeże. Wreszcie statek wszedł do swojej kei. Zabezpieczono wszystko « co mogłoby zmienić nagle właściciela ». Na pokład wchodzi celnicy. I po obejrzeniu moich dokumentów dowiaduję się, nie możemy opuścić statku, bo moje skierowanie do pracy w szpitalu nie jest w języku francuskim. I nie ma pieczęci Min. Zdrowia Maroka. Duże zdenerwowanie. Tłumaczę, że pytałam w Polsce czy muszę robić tłumaczenie tego dokumentu - usłyszałam, że nie, że przyjeżdża po kooperantów przedstawiciel Biura Polservice z Rabatu. Poprosiłam aby mi pozwolono skorzystać z radiostacji na statku (bo w porcie nie wolno tego robić). Kapitanat portu - wyjątkowo, że statek w sobotę ma wypłynąć do Togo, że są dzieci - wyraził zgodę. Połączyłam się z przedstawicielem Polservice, ten pan oznajmia, że po mnie nie przyjedzie, bo on tylko odbiera ludzi przylatujących samolotem lub przyjeżdżających samochodem, to jest pani wina, po co pani jechała z rodziną i po co statkiem. Nie wytrzymały moje nerwy -

rozpoczęłam słowną tyradę, że jest to pana obowiązkiem, przecież my kooperanci płacimy za to duży haracz - usłyszałam, niech się pani liczy ze słowami, bo słuchają panią wszystkie statki. Było mi już wszystko jedno. Zrozumiałam jak daleko były te placówki od zwykłego człowieka.

Wiedziałam, że narażam się temu panu okrutnie. Czekamy, w najgorszym wypadku popłyniemy do Togo. Po 2 godzinach słyszę kobiecy głos pytający o polską lekarkę z rodziną. Nie wierzyłam swoim uszom - była to polska pediatra, Irena G., która pracowała w szpitalu w Safi. Do niej zadzwonił pan P. z Polservice w Rabacie aby pomogła mi dotrzeć do niego. Dr Irena cieszyła się dużą sympatią wśród tubylców. Pożyczyła mi pieniądze - dirhamy - pozwolono mi opuścić z nią statek. Rodzina została z załogą. W nocy o 4 rano miałam autobus do Rabatu. Żeby mieć bliżej do autobusu dr Irena zaprowadziła mnie do drugiej polskiej lekarki - laryngolog dr Marii, rodem z Poznania. Aby się uspokoić połknęłam naszą Hydroxyzin. Maria uspakajała mnie, ale proszę sobie wyobrazić - pierwszy raz w Afryce, na statku nasłuchiłam się różnych opowieści. Nie miałam wyboru. Rano, jeszcze ciemno, pojechaliśmy maluchem na dworzec. To co zobaczyłam przeszło moje wyobrażenia o dworcach! Nawoływania tzw. naganiaczy, aby wziąć właśnie jego autobus. Wokół pełno mężczyzn, w djelabach, gruba, długa, sukmana z kapturem. Ja jedyna kobieta, blondynka o jasnej skórze! Posadzono mnie w środku między dwoma zakapturzonymi mężczyznami! Jeden z nich miał obok siebie wiaderko z krabami, pod nogami miałam jakieś bagaże, które dziwnie się ruszały, na dachu ładowano barany, indyki itp. Zewsząd słychać krzyki, beczenie baranów. Maria pomachała mi i wróciła do siebie. Myślałam o dzieciach, czy je jeszcze zobaczę, o Zbyszku. Łzy cisnęły mi się do oczu, serce biło w przyspieszonym rytmie. W autobusie nikt nie pozwolił otworzyć okna - lęk przed przeciągiem. Czuć było zapach parujących djelab, bo noce w Maroku są wilgotne i chłodne. Nagle widzę jak mój towarzysz z lewej strony łamie jajko, ugotowane na twardo i mówi do mnie - goulis, goulis (guli tzn. jedz). Wiedziałam, że nie wolno w tych stronach odmawiać. Wzięłam to jajko, a równocześnie pomyślałam sobie, że ma dobre serce, może nie będzie tak źle. Poczułam lekki spokój, poza tym zaczęły działać leki. Przed nami trasa - 500km! Muszę to załatwić dzisiaj (czwartek), bo w sobotę statek wypływa do Togo.

Rabat, stolica Maroko, na pierwszy rzut oka miasto czyste, przestrzenne. Wzięłam taksówkę, bo miałam tylko 2 godziny na załatwienie moich spraw. Pan P. pojechał ze mną do Ministerstwa swoim samochodem. Jego obecność nie pozwoliła pracownikowi zbyć mnie krótkim słowem - jutro - demain - tak często używanym w tutejszej administracji. Otrzymałam upragniony papier, pożyczyłam z Polservisu 3000 dirhams, co było odpowiednikiem 300 dolarów. Schowałam je tam, gdzie chowają zarobione pieniądze kobiety najstarszego zawodu świata. Pan P. podwiózł mnie na dworzec autobusowy. Ruszyłam do Safi. Południe. Gorąco, ale okna zamknięte naглуcho. Podobna sceneria. Na postojach wchodzi sprzedawcy słodczy, owoców, napoi, handlarze zegarków, biżuterii, na końcu inwalidzi. Podchodząc, demonstracyjnie obnażają swoje kalectwo. Było to dla mnie szokujące. Gdy te pochody przeciągały się w czasie, kierowca albo jego pomocnik wyprasza wszystkich - nie zawsze grzecznie - z autobusu.

Bonanza. Godzina 19- wysiadam w Safi. Głodna, spragniona, ale szczęśliwa, że już się skończyła szczęśliwie ta mordercza podróż. Gdy szłam nabrzeżem w porcie usłyszałam radosne krzyki załogi - mama idzie - dzieci, Zbyszek i ja poplakaliśmy się z radości. Kapitan powiedział - mam wielkie uznanie dla pani odwagi. Czy była to odwaga - myślę że to była konieczność. W piątek załatwienie odprawy mienia przesiedleńczego, mogliśmy zejść na ląd aby załatwić transport do El-Jadida (El-Jadida tzn. Nowe po arabsku). Poszliśmy podziękować już koleżankom - Irenie i Marii. Dzieci się trochę rozluźniły a my też. Byliśmy nawet wszyscy zaproszeni na zupę, która się nazywa - harrira do rodziny marokańskiej. Tutaj zobaczyliśmy dziewczynkę 7-letnią, która pełniła obowiązki bony (gosposia). Pierwsza konfrontacja z ponurą rzeczywistością.

Na drugi dzień, w sobotę 011-stej przyjechała bagażówka, załoga pomogła nam załadować bagaże, wiedziałam że zbliża się moment przecięcia ostatniej więzi z krajem, bo dla nas ta Ziemia Mazowiecka była krajem, była gwarancją naszego bezpieczeństwa. P. Mistrz dał dzieciom trochę kielbaski, szyneczki. Wszyscy stanęliśmy wokół, mieliśmy łzy w oczach, polubiliśmy się.

Kapitan ściskając mi dłoń powiedział - jeżeli Pani wierzy, to niech Panią Bóg prowadzi. Wyściskaliśmy się serdecznie. Załoga wróciła na statek, już był pilot, zaczęli się przygotowywać do manewru odbijania. Gdy tak staliśmy razem, dzieci przytuliły się do mnie i wtedy zdałam sobie sprawę, że

teraz jestem odpowiedzialna za wszystkie decyzje, gdyż ja jedna znam język francuski. Czy podołam? Nie wytrzymałam, popłakałam się. Jaka ulga, że Zbyszek jest z nami.

Ruszyliśmy do El-Jadidy. Po drodze mijaliśmy wioski, jak z westernów, wszędzie kolor bieli. Sklepy to lada z podnoszoną kłapą, wiszą połówki baranów, drób, wołowina jak z obrazków.

Zbyszek woła z góry - widziałem ziemniaki, moc owoców - może nie będzie tak źle!

Mijamy Azemour i ukazuje się nam cudowny pejzaż - błękitny ocean, wysokie palmy, ciągnąca się wzdłuż plaża - to El-Jadida (el- dzadida). Podjechaliśmy do szpitala, bo wiedziałam od Ireny, że są tutaj dwaj ortopedzi. Spotkaliśmy dr. Sławosza, czekał na przyjazd żony i córki, więc może nas przyjąć na pokój. Trzeba dodać, że w kontrakcie nie gwarantuje się nam mieszkania. Kooperant musi szukać sam. Jakie szczęście, że spotkaliśmy Polaka! Mamy kilka dni na szukanie mieszkania. Pierwsza noc na marokańskiej ziemi. Jaka będzie dla naszej czwórki. W niedzielę poszliśmy razem z panem Sławoszem na spacer. Patrzono na nas z zaciekawieniem, spontanicznie podchodzono i całowano dzieci. Marokańczycy lubią dzieci, to poculiśmy w pierwszych kontaktach. Po drodze mijaliśmy sklepiki, w których było wszystko jak to mówił Zbyszek - miód i powidło, nasze Pewex-y. Wydawało nam się, że my, pod tym względem, byliśmy czwartym światem.

Ryszarda Żytyńska - Lewandowska

Imprezowe dzieciaki

Już nie huczna „osiemnastką” młodzi ludzie rozpoczynają życie towarzyskie. Teraz organizuje się szalone „jedenastki”, „ósemki”, a nawet „szóstki”. Co ciekawe, chłopcy bawią się w przeważnie swoim gronie. Jak dzieci świętują urodziny, imieniny lub Dzień Dziecka? To zależy od zasobności portfela ich rodziców i panującej mody. Ostatnio na czasie stało się odwiedzanie restauracji, w tym McDonalds'a, Pizzy Hut i KFC. Do lokalu odprowadzają ich „ochroniarze”, czyli mamy, ojcowie i dziadkowie. Później wystrojone damy i panowie z nałożowanymi fryzurami zostają sami. Od tej chwili o ich dobry nastrój dbają hostessy. Jest tort, szampan. Po kilku godzinach „ochroniarze” zabierają ich do domu, tak by zdążyć na dobranockę...

W większości restauracji urządzających kinderbale, weekendy są zajęte na trzy, cztery tygodnie do przodu. Rezerwacji trzeba dokonywać z dużym wyprzedzeniem. Urodzinowa impreza zaczyna się w miarę spokojnie. Rodzice przyprowadzają grzecznych, gładko przyczesanych chłopców. Dzieciaki składają jubilatowi życzenia, wręczają prezenty. To tak na początek. Spokojna atmosfera mija sekundę po wyjściu rodziców. Po życzeniach i prezentach chłopcy siadają przy stolikach w specjalnie odgradzonym kąciku urodzinowym. Chłopcy zamawiają to, „co tygryski lubią najbardziej”, czyli frytki, hamburgery, colę. Oczekiwanie na jedzenie umilają im hostessy. Tuż po jedzeniu zabierają urodzinowych gości na wycieczkę po restauracji. Młodych imprezowiczów słyszą wówczas w całym lokalu. Biegają między stolikami, bez zahamowań wchodzą na zaplecze. Okupują kuchnię, piec i chłodnię. Tam też ... zamykają kilku pracowników. Na wezwanie o wypuszczenie z niewoli, chłopaki chichoczą i nie reagują. W końcu chmara dzieciaków przenosi się w okolice pieca i tam każdy przygotowuje swój kawałek pizzy. Kukurydza, ser, oliwki wirują po całej kuchni.

Hostessy mówią, że dziewczynki bawią się inaczej. Przychodzą w modnych kreacjach, z pomalowanymi buziąmi, z pokręconymi włoskami lub uczesanyimi w koki. Urodziny dziewczynek są spokojniejsze. Młode panny nie krzyczą, nie biegają, zachowują się prawie jak dorosłe kobiety.

Po przyrządzeniu pizzy chłopcy wracają do urodzinowego kąciaka. Później odbywają się samochodowe wyścigi po ułożonej przez dzieci trasie. Zwycięzca otrzymuje od restauracji nagrodę-niespodziankę. Za chwilę w towarzystwie pojawia się kucharz przebrany za misia. Chłopcy nie dają mu spokoju. Wyrwują futro z ogona, podszczypują, wskazują mu na plecy. Trzeba ciągle wymyślać coś nowego, bo dzieciaki szybko się nudzą. To bardzo wymagająca klientela. Na koniec zabawy pojawia się tort, bo niemalże wszystkie imprezy kończą się zdmuchiowaniem świeczek. Czasami są to lody, koniecznie z nesquikiem i truskawkami. Przy deserze chłopaki planują kolejne urodziny. Planują imprezę w większej sali z amerykańską muzyką hip-hopową do samego rana. Planują też zamówić tancerzy breakdance.

Po dwóch godzinach balowania po chłopakach nie widać zmęczenia. Rozsadza ich energia. Nie spieszy im się do wyjścia. Teraz szukają wrażeń w restauracyjnej toalecie. Zapas mydła i papieru toaletowego znika w muszli klozetowej. Po chwili, po odbiór balowicza, zgłasza się pierwszy „ochroniarz”. Wzbudza to falę buntu. - To będzie obciachowe, jak teraz wyjdziemy. Zabawa jeszcze trwa, a na dobranockę jeszcze zdążymy...- słysząc błagalny jęk.

Koszt takich imprez waha się w granicach od 15 do 40 złotych od jednego uczestnika i zależy od tego, co wybiorą w menu dzieci. Rodzicom pozostaje tylko modlić się o zdrowy rozsądek, ustalić z góry menu, a potem uregulować rachunek. Czasy skromnych, domowych przyjęć, na które przychodziła rodzina i małe grono najbliższych kolegów, minęły bezpowrotnie. Trzeba przecież dotrzymywać kroku temu co modne, bo co powiedzą o naszym dziecku koledzy. Rodzice też stali się bardziej wygodni. Wolą zapłacić i pozbyć się kłopotów związanych z przygotowaniem i późniejszym sprzątaniem. Zastanawiam się tylko, czy czegoś po drodze nie tracą?

Z opowiadań pracownicy jednej z sieciowych restauracji, zebrała zatroskana zbliżającym się Dniem Dziecka
MAMA

Szaleństwa matki natury



O końcu świata słyszeliśmy już niejednemu raz, bo i tych końców miało być wiele. Motyw apokalipsy i całkowitej zagłady naszej cywilizacji przewijał się w historii już od czasów Atlantydy i biblijnego potopu. Bez względu na to, czy wierzymy w najczarniejsze scenariusze, czy też jesteśmy przekonani, że nic nam nie zagraża, fakt pozostaje faktem, że nasza Ziemia zaczęła szaleć. Bardziej przypomina karzącą mścicielkę, niż troskliwą matkę. Czym więc zasłużyliśmy sobie na takie traktowanie?

Nietypowe anomalie

Nie wiemy dokładnie jakie niebezpieczeństwo czyha na nas w otaczającym nas kosmosie. Nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy na kursie naszej planety nie stoi jakaś kometa lub meteor. Na kataklizmy wywołane erupcjami wulkanów, trzęsieniami ziemi i falami tsunami, nie mamy wpływu, ale wiele katastrof wywołujemy na własne żądanie. Gatunek homo sapiens bardzo nierozważnie traktował swoją planetę i teraz przyszło nam za to zapłacić, i to słono. Na naszej Ziemi następują radykalne zmiany klimatu, a pory roku zatarły się między sobą. Wiosenna aura zaskakuje nas w środku zimy, a na obszarach pustynnych, gdzie prawie nigdy nie pada deszcz, pojawia się śnieg. Temperatury też szaleją. Zimą, w połowie stycznia ubiegłego roku, na terenach Europy odnotowano nawet +20C, a w czerwcu przymrozki do -8C.

Nie jesteśmy bez winy

W XX wieku niebezpiecznie wzrosło zużycie paliw kopalnych i emisja groźnych gazów do atmosfery, wywołując efekt cieplarniany. Średnia roczna temperatura podniosła się o około 0,6 stopnia i jeśli ta tendencja utrzyma się, to w 2100 roku temperatura na naszej planecie może wzrosnąć nawet o 5,6 stopnia. Będzie to prawdziwy szok. Już dziś nadmiernie topnieją lodowce na biegunach i czapy lodowców w wysokich górach. Nie pozostaje to bez wpływu na powstawanie

powodzi i osuwisk skalno-błotnych. Istnieją obawy, że jeżeli nic się nie zmieni, to w ciągu następnego tysiąca lat może zniknąć cała pokrywa lodowa Grenlandii.

Naukowe ostrzeżenie

Specjaliści - klimatolodzy dowodzą, że mniej więcej za 7 lat czeka nas prawdziwa rewolucja klimatyczna. Podniesienie średniej temperatury sprawi, że wszystkie zjawiska pogodowe będą o wiele bardziej gwałtowne. Nawiedzać nas będą tornada o katastrofalnej sile. Nieobce będą ataki trąb powietrznych, powodzi, gradobici, lawin błotnych, upałów i długotrwałych susz. Zmiany klimatyczne wpłyną na całą otaczającą nas przyrodę. Przesuną się strefy klimatyczne, wyginą tysiące gatunków, zagładzie ulegną całe ekosystemy. Zagrożą nam nowe epidemie, a do Europy dotrą choroby tropikalne, takie jak malaria. Niewykluczone, że z powierzchni globu znikną liczne wyspy, gdyż topnienie lodowców spowoduje podnoszenie się poziomu mórz i oceanów. Woda pochłonie także całe połacie lądów. Zniknie Holandia, ogromna część Wielkiej Brytanii i duże obszary Europy Wschodniej.

Prognozy

Znani naukowcy biją na alarm twierdząc, że globalne ocieplenie jest jak broń masowej zagłady - równie niebezpieczne i nieobliczalne. Sceptycy pocieszają, że nie wiadomo dokładnie, jaki wpływ na te drastyczne zmiany klimatu ma działalność człowieka. Argumentują, że podobne nasilenie anomalii występowało wielokrotnie w minionych okresach historycznych, nawet jeszcze przed pojawieniem się człowieka. Pewne jest tylko to, że obserwujemy zjawiska, które powinny skłonić nas do zastanowienia. Może matka natura wie co robi, może chce nam przekazać coś ważnego, nauczyć pokory, pokazując, że nie należy z nią igrać. Może już nadszedł czas na zmianę, może jeszcze zdążymy ocalić Ziemię.

(Wykorzystano informacje zawarte w artykule Katarzyny Franke „Czy to początek końca?” zamieszczonym w tygodniku „Angora”, oraz „The Guardian” i „National Geographic”).

Opracowała Edyta Adamus

Samo życie



W tej ponurej rzeczywistości przydaje się każda chwila uśmiechu i radości. I to za darmo. Żeby to mieć nie trzeba daleko szukać. Wystarczy pójść na sesję naszej Rady Miasta. Uczestniczyłam w takiej 26.04.2005r. Rezygnację z pełnionej funkcji wiceburmistrza złożył p. Działowski. Powód typowy dla polityków, czyli „ze względu na stan zdrowia”. Osobiście to nie wierzę. I mimo tego, że pisałam negatywnie w „Powiatowej” o niektórych poczynaniach p. Z.

Czekały, to nie dało mi to żadnej satysfakcji. Z prostej przyczyny - za pracę i decyzje urzędników samorządowych odpowiada przed wyborcami burmistrz, którego wybieraliśmy w wyborach. Wiceburmistrzów i część kadry dobierał sobie sam - ludzi zaufanych, ponoć fachowców i ponoć z doświadczeniem w pracy samorządowej. A jednak coś nie zagrało. Dyrektor MOSiW-u możliwości doboru sobie kadry nie miała i poniosła tego konsekwencje na tzw. uczciwości, fachowości i lojalności pracowników (czyli lojalnie donoszę). Bo u nas wiele spraw można załatwić w gabinecie burmistrza lub przy stoliku brydżowym. O przyjęciu realizacji budżetu za 2004r. czyli tzw. absolutorium

szkoda wspominać, wszak część radnych uzależniła się od burmistrza „przyjmując” stanowiska pracy dla siebie lub rodzin, ale za pieniądze nasze, podatników. Dlatego też jak słyszę „nasza mała Ojczyzna” i „trzeba pilnować każdej społecznej złotówki” to za przeproszeniem, dostają mdłości. Były też sprawozdania spółek - ZEC, MTBS, MPWiK i PUBR. Wszystkie mają się dobrze, wypracowały korzyści, są na plusie. Skoro więc jest tak dobrze, to dlaczego ciągle serwuje się nam jakieś podwyżki. Wiele pytań do prezesów spółek miał radny Duda (ma takie prawo). Ale zaskoczył mnie i rozbroił radny E. Rybarczyk, który pytającemu zwrócił uwagę, że pytania należy zadawać na komisjach a nie tutaj. Czyli co panie radny, na sesjach tylko klaskać? A może w ZSB istnieje zasada „możesz pytać tylko na przerwach, a na lekcjach nie wolno nauczycielom zadawać pytań nawet wtedy kiedy się czegoś nie wie lub nie rozumie? Współczuć uczniom.

Wróć krótko do sprawy 22% VAT na Głębokiem. Uważam, że burmistrz T. Dubicki i dyrektorka MOSiW-u mają możliwość wykazania się cywilną odwagą i podania nazwiska osoby, dzięki której to nastąpiło. Przecież państwo wiedzą kto do was dzwonił (w przypadku burmistrza rozmawiał z jego córką). Pokażmy prawdziwe oblicze tych ludzi, niech poniosą odpowiedzialność za własne czyny, a nie obciążają nimi innych. Do sprawy MOSiW-u i Głębokiego będę jeszcze wracała. Czas wrócić do pocucia rzeczywistości mili włodarze, a my bacznie obserwujemy poczynania władzy i rady, bo wybory już blisko i pilnujmy wydawania naszych wspólnych pieniędzy.

Wiesława Chamienia

Historia parafii częścią historii tych ziem

Rozmowa z księdzem *Stanisławem Stefańczykiem*, uczestnikiem III sesji historycznej w międzyszeckim Muzeum.

- Ma ksiądz swój udział w poznaniu i upowszechnieniu historii Ziemi Międzyrzeckiej. Skąd zainteresowanie historią?

• Zainteresowanie historią zaczęło się, jak zostałem księdzem. W tych parafiach, w których pracowałem, przygotowywałem informator o parafii. Zbierając materiały, znajdowałem wiele ciekawych informacji i to pociągało za sobą dalsze poszukiwania.

- Jaki dział historii szczególnie księdza interesuje?

• Interesuje mnie historia związana z przeszłością parafii. Przeglądanie parafialnego archiwum dostarcza wiele bardzo interesujących informacji, ciekawostek i wiadomości mówiących o życiu parafii, wydarzeniach parafialnych, proboszczach, zwyczajach. Są to dokumenty w języku niemieckim, nad którymi musiałem się biedzić przy tłumaczeniu.

- Czy parafia Sokola Dąbrowa ma ciekawą przeszłość?

• Ma i to bardzo ciekawą. Była to parafia katolicka. Od początku państwa polskiego należała do Wielkopolski, potem do Brandenburgii i ponownie do Wielkopolski aż do II rozbioru Polski. Granica biegła między Templewem, Nową Wsią i Osiekiem. Sąsiednie miejscowości: Templewo, Trzemeszno, Lubniewice i Pniewo były protestanckie. Parafia od początku istnienia należała do diecezji poznańskiej do 1920 r. Ponieważ po I wojnie znalazła się poza granicami Polski, przeniesiono ją do powołanej Niezależnej

Prałatury Pilskiej. Należała też do różnych dekanatów.

- Czy referat był specjalnie przygotowywany na sesję?

• Przedstawione materiały są pierwszym rozdziałem przygotowywanego przeze mnie „Zarysu historii parafii Sokola Dąbrowa”. Wiele wiadomości dostarczyło mi parafialne archiwum, archiwa: Państwowe w Gorzowie i Katedralne w Zielonej Górze i różne teksty źródłowe. Również parafianie udostępniali mi swoje dokumenty. Początkowo spisywałem różne wiadomości, potem zaczęło się to rozrastać i postanowiłem wszystko zebrać i uporządkować.

- Dziękuję za rozmowę i życzę szybkiego ukazania się książki.

Ks. Stanisław Stefańczyk, proboszcz parafii Sokola Dąbrowa, redaktor miesięcznika „Parafialna” parafii Sulęcina i Sokola Dąbrowa. Uczestnik III sesji historycznej zorganizowanej w Muzeum w Międzyrzeczu, na której wygłosił referat - „Parafia Sokola Dąbrowa w strukturach państwowych i kościelnych na pograniczu polsko-niemieckim”, który został umieszczony w publikacji „Ziemia Międzyrzecka, śladami historii”.

Wanda Majchrzak

Dwa pomniki

28 kwietnia na cmentarzu w Obrzycach odsłonięto pomnik ku czci pomordowanych w czasie II wojny światowej pacjentów szpitala psychiatrycznego. Biały granitowy krzyż, obok dwa granitowe głazy - na jednym krzyż prawosławny, na

drugim gwiazda Dawida. Piękny gest dla upamiętnienia ofiar - ale ja i wielu moich znajomych zastanawiamy się, dlaczego postawiono drugi, skoro w centrum Obrzyc stoi okazały pomnik odsłonięty uroczystie w roku 1966, poświęcony 10 tys. pacjentów zamordowanych przez hitlerowców w latach II wojny światowej. Ofiary przecież te same - ale cmentarz dawno zamknięty i ktoś nie znający Obrzyc na pewno tam nie trafi. (Gdyby nie dziura w płocie, też bym tam nie weszła).

Pomnik ufundowany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa odsłoniła wicewojewoda Joanna Kasprzak - Perka.

Izabela Stopyra



II Olimpiada



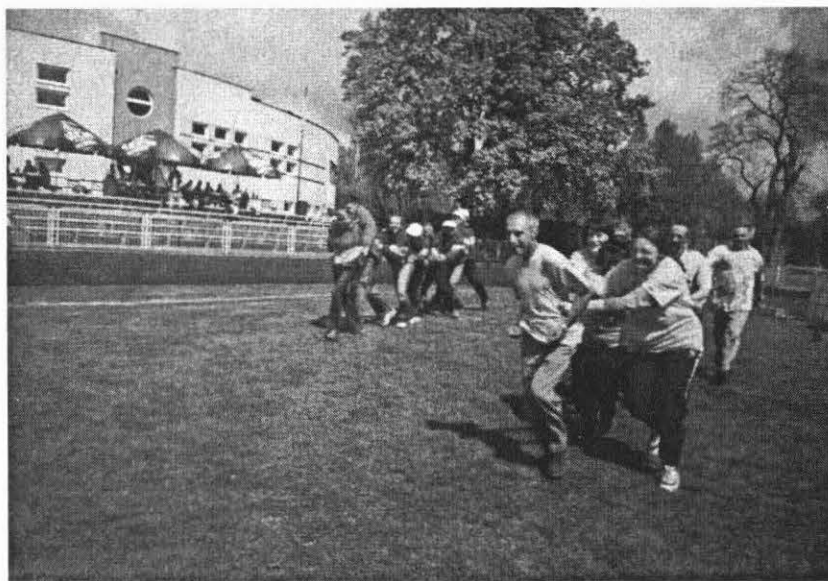
Ośrodek Pomocy Społecznej, Środowiskowy Dom Samopomocy w Międzyrzeczu już po raz drugi 12 maja 2005 roku zorganizował Olimpiadę Sportową dla Osób Niepełnosprawnych ze Środowiskowych Domów Samopomocy.

Przybyli zawodnicy z Sulechowa, Drezdenka, Pszczewa, Skwierzyny oraz z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Międzyrzecza. Otwarcia Olimpiady dokonał dyrektor Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i Wypoczynku p. Janusz Iwiński wraz z kierownikiem Ośrodka Pomocy Społecznej p. Haliną Skrzydło;



przemówienie wygłosił też burmistrz miasta Międzyrzecz p. Tadeusz Dubicki.

Na początku została wciągnięta flaga; uczestnik ŚDS z Międzyrzecza p. Ryszard Łata uroczyście zapalił znicz olimpijski, a p. Anna Krajcer odczytała apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego z kwietnia 2005



roku.

Zawody rozpoczęły się rozegraniami meczu koszykówki; równocześnie odbywały się konkurencje indywidualne; później wyścigi na wesoło; konkurencje instruktorów; wyścigi na rowerach i biegi na 60 metrów dziewcząt i chłopców. Całość sprawiedliwie sędziował, tak jak w zeszłym roku, p. **Waldemar Walaszek** - nauczyciel wychowania fizycznego z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu, wraz z grupą uczniów wolontariuszy, którzy czynnie pomagali.

Dzięki nim Olimpiada przebiegła w duchu radości i atmosferze szlachetnej sportowej rywalizacji. Nawet pogoda dopisała, chociaż pod koniec zaczął padać deszcz.

W tym roku **najlepszy był Pszczew**, drugie miejsce zajęły Warsztaty Terapii Zajęciowej z Międzyrzecza, a kolejne ŚDS z Drezdenka, Sulechowa, Międzyrzecza i Skwierzyny. Każde miejsce nagrodzone zostało pucharem i nagrodą rzeczową.

Środowiskowy Dom Samopomocy przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu serdecznie dziękuje

wszystkim sponsorom i ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do zorganizowania olimpiady. Są to następujące osoby i instytucje: Piekarnia Łągów - p. Kostka, Kamieniarstwo - p. Andrzej Judek, Piekarnia - p. Roman Rojek, Pan Czesław Mrozek, Hurtownia Artykułów Spożywczych i Przemysłowych - Irena, Marcin, Piotr Wolk, Sklep Wędliniarski - p. Waldemar Szczerba, Piekarnia „AGA” - Obrzyce, Piekarnia - Ewa i Lesław Leszczyńscy, Piekarnia - Anna i Lesław Janik, Piekarnia - J. P. Radziszewscy, Apteka „ARNIKA” pani Blaski i pani Purpurowicz, Stolarnia Emilia i Jerzy Mały, Restauracja „DUET” Beata i Jacek Belz, Zespół Pielęgniarek Środowiskowo - Rodzinnych „Florence” S.C. z Międzyrzecza, Waldemar Walaszek z grupą uczniów z Zespołu Szkół Ekonomicznych, Dyrekcja Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Instruktorzy ŚDS
Ewa Dąbrowska
Anna Skotnicka

Katarzyna Nyczak - Walaszek

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Obraz losu wpływającego na człowieczeństwo można zauważyć w książce pod chorobliwym tytułem „Dżuma”.
- Bohaterowie nie patrzą, jak się skończy ich życie w domenie choroby.
- Edyp zabił ojca, ożenił się z matką i z tego związku wynikło czworo dzieci.
- Werter jest człowiekiem słabym i zabił się z miłości.
- Miłość romantyczna dzieje się w pojedynkę.
- Romeo pochodził z biednej rodziny, a Julia była księżniczką.
- Zmarł z poczuciem sumienia, oddany swojego obowiązku.

(stop)

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

- * Wystawa czasowa: Jan Paweł II - in memoriam. Motywy papieskie w ekslibrisie.
Wystawę można obejrzeć do końca czerwca 2005 w godzinach otwarcia Muzeum.

Muzeum czynne:

- poniedziałek zamknięte
- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰

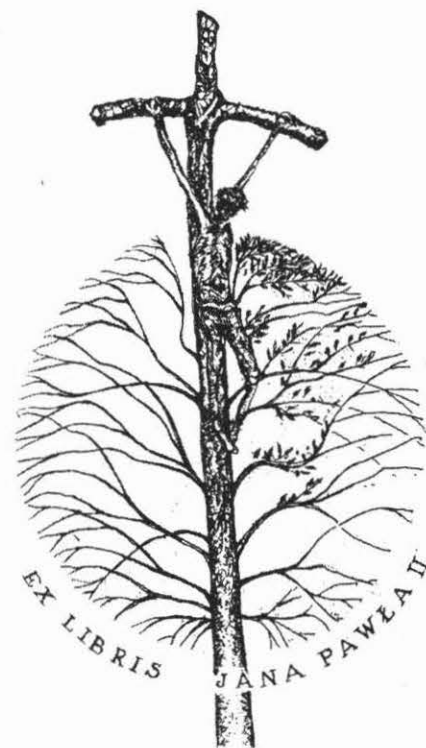
Ex libris - z łaciny: z książek, z księgozbioru - wraz z nazwiskiem (lub nazwą instytucji) i treścią graficzną w formie odrębnej kartki wklejonej na odwrocie przedniej okładki książki od pięciu wieków funkcjonuje jako oznaczenie własności książki lub całego księgozbioru. Pierwotnie używany przez wielkich tego świata, następnie wraz z rozwojem sztuki drukarskiej upowszechnił się wśród szerszych kręgów użytkowników książek, a szczególnie ich miłośników i tych, którzy tworzyli pokaźne księgozbiory - najpierw prywatne, później również publiczne.

W ostatnim wieku ekslibris stopniowo tracił charakter znaku własnościowego, jest coraz rzadziej (acz nadal) wklejany do książek; natomiast swoicie usamodzielnia się i zaczyna funkcjonować coraz częściej jako nowa kategoria małej formy graficznej i - jako taka - staje się przedmiotem zainteresowania kolekcjonerstwa bibliofilskiego. Niektórzy miłośnicy książek - bibliofile wręcz specjalizują się w zbieraniu ekslibrisów - wszelakich, bądź też preferując

określone tematy lub techniki graficzne.

Niniejsza wystawa jest tematycznym wyborem z większego zbioru bibliofilskiego Tadeusza Łaskiewicza.

Jan Paweł II - wybitna osobowość ostatnich dziesięcioleci budząca szacunek całego świata - stał się inspiracją dla wielu twórców, w tym także współczesnych autorów ekslibrisu; stąd też zaczęły powstawać liczne ekslibrisy dedykowane Ojcu Świętemu lub związane z Jego pasterską posługą. Zjawisko to stało się szczególnie popularne w Polsce - ojczyźnie Papieża Polaka. Pierwszy (i zapewne jedyny) ekslibris jeszcze Karola Wojtyły powstał w 1969 r., a jego autorem był wybitny twórca księgoznaków z Krakowa - Tyrsus Wenhryniewicz (znak ten jest prezentowany na wystawie). Już w pierwszych dniach pontyfikatu Jana Pawła II - w październiku 1978 r. - grafik z Lublina - Jan Różański tworzy pierwszy ekslibris papieski. I tak to się zaczęło - kolejne rocznice urodzin, pontyfikatu, pielgrzymki



do kraju i po świecie, specjalnie organizowane konkursy spowodowały, że tematyka papieska w ekslibrisie stała się w niektórych kręgach grafików - twórców i bibliofilów - kolekcjonerów nader popularna (podobnie jak i w innych kategoriach papalii - pamiątek papieskich: w medalierstwie, numizmatyce, filatelistyce itd.).

Muzeum w Międzyrzeczu pragnie włączyć się w powszechne działania po odejściu Ojca Świętego i niniejszą skromną wystawą złożyć hołd Janowi Pawłowi II - wybitnemu Rodakowi i największemu autorytetowi naszych czasów.

Z międzyrzeckiego ratusza

Powiatowe spotkanie



21 kwietnia w międzyrzeckim ratuszu odbyła się kolejna, druga już, debata z udziałem wójtów i burmistrzów naszego powiatu. Na spotkaniu poruszano tematy poświęcone szerokiej problematyce gospodarczej, społecznej i oświatowej. Planuje się, że tego typu dyskusje będą miały charakter cykliczny.

Pamięci pomordowanych



28 kwietnia burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki wziął udział w uroczystym odsłonięciu pomnika ku czci, pomordowanych w czasie II wojny światowej, pacjentów szpitala w Obrzycach. „Pamięci spoczywających na tym cmentarzu tysięcy ofiar różnej narodowości uśmierconych w ramach zbrodniczej akcji eutanazji realizowanej w latach 1939 - 1945 przez niemiecką służbę medyczną w zakładzie dla obłąkanych w Obrzycach” - głosi inskrypcja na obelisku, który został ufundowany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Wicewojewoda Joanna Kasprzak-Perka oraz burmistrz Tadeusz Dubicki wygłosili przemówienia, po których ks. Andrzej Kugielski poświęcił pomnik. Odsłonięcie uświetniła oprawa muzyczną międzyrzecka orkiestra dęta. W uroczystości udział wzięła - oprócz władz województwa lubuskiego i władz samorządowych miasta i powiatu międzyrzeckiego - dyrekcja szpitala oraz delegacje młodzieży szkolnej.

Mieszkania dla żołnierzy



Wmurowano kamień węgielny pod fundamenty nowo powstającego bloku mieszkalnego przy ul. Chopina. Budynek przeznaczony jest dla rodzin żołnierzy stacjonujących w 17. Wielkopolskiej Brygadzie Zmechanizowanej w Międzyrzeczu. Mieszkania będą miały powierzchnię 60 - 70 m², a pierwsi lokatorzy mogą wprowadzić się do nich już w grudniu. Plany na przyszłość obejmują budowę dwóch kolejnych bloków. W uroczystości podpisania i wmurowania aktu erekcyjnego wziął także udział burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, którego wkład organizacyjny przy załatwianiu formalności związanych z budową podkreślił generał brygady Kazimierz Jaklewicz. Poświęcenia fundamentów dokonał dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego ks. ppłk Stanisław Szymański.

Uroczystości 3 Maja



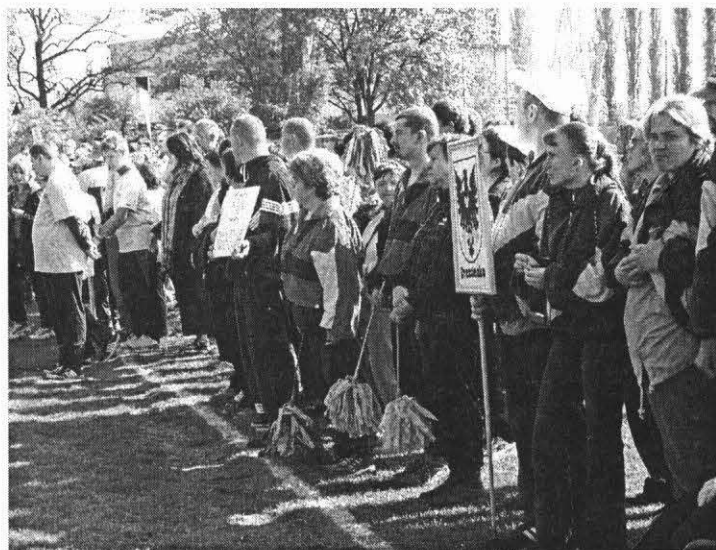
Międzyrzeczanie spotkali się przed Pomnikiem Tysiąclecia, by uczcić 214. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Dokument ten, zatwierdzony w 1791 r. na Sejmie Czteroletnim, był wówczas pierwszą w Europie nowoczesną ustawą zasadniczą. I mimo, że obowiązywał jedynie przez 15 miesięcy, stał się symbolem patriotyzmu w czasach rozbiorów. Jak co roku, pamiętając o tym szczególnym dla Polski wydarzeniu, odprawiono w kościele pw. św. Wojciecha mszę św. w intencji Ojczyzny. Następnie w obecności licznie przybyłych mieszkańców Międzyrzecza burmistrz Tadeusz Dubicki wygłosił przed Pomnikiem Tysiąclecia okolicznościowe

przemówienie, a zebrane delegacje złożyły wiązanki kwiatów.

Niepełnosprawni sportowcy

W II Olimpiadzie Środowiskowych Domów Samopomocy, która odbyła się 12 maja na stadionie miejskim w Międzyrzeczu, wzięli udział niepełnosprawni z Międzyrzecza, Skwierzyny, Sulechowa, Pszczewa i Drezenka. „*To nie wygrana jest najważniejsza, lecz sportowy duch rywalizacji*” - tłumaczył na wstępie przed rozpoczęciem igrzysk burmistrz Tadeusz Dubicki. I jak na prawdziwej olimpiadzie, tak i tutaj nie obyło się bez symboli olimpijskich. Uroczystości wciągnięto flagę na maszt i zapalono znicz olimpijski. Reprezentacje poszczególnych placówek zmagaly się zarówno w grach zespołowych, jak i w konkurencjach indywidualnych. Przegranych nie było, gdyż organizatorzy za najważniejszy cel uznali integrację środowiska osób niepełnosprawnych i liczyła się przede wszystkim wspólna zabawa.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy



Euroregionalny Festiwal Kulturalny 10-12.06.2005 r.

10.06.05 (piątek)

godz. 10⁰⁰ Turniej Wiedzy o Ziemi Międzyrzeckiej
sala widowiskowa
domu kultury

11.06.05 (sobota)

godz. 10⁰⁰ Gminne Zawody Strażackie
boisko
SP nr 3

godz. 11⁰⁰ Spotkanie miast partnerskich z Burmistrzem
sala w Ratuszu Międzyrzecza
(Zjazd Stowarzyszeń Partnerskich)

godz. 13⁰⁰ Sztafetowe biegi uliczne
przy Hali Sportowej

godz. 13⁰⁰ II regaty Kajakowe o Puchar Burmistrza
przy Pomniku dla reprezentacji szkół ponadgimnazjalnych
1000-lecia i zakładów pracy

godz. 14⁰⁰ XIV Międzyrzeczka X-tka
przy Hali Sportowej

godz. 14⁰⁰ Pokazy rycerskie w wykonaniu Bractwa Rycerzy
przed Zamkiem Ziemi Międzyrzeckiej i zaproszonych Bractw

godz. 16⁰⁰ Zespół KOMBI

godz. 17⁰⁰ Wspólne malowanie banera europejskiego
- Graffiti Jam

godz. 18⁰⁰ Festiwal Europejski
plac przy Hali Występy artystyczne:
- chór młodzieżowy z Haren (Niemcy)
- zespół muzyczny z Holandii
Stoiska krajów partnerskich

godz. 20⁰⁰ Zespół z Holandii

godz. 20³⁰ Zespół SAMMY SWOI z Międzyrzecza

godz. 22⁰⁰ ENGLISH CLUBBING - noc z muzyką klubową

godz. 1⁰⁰ Zakończenie wieczoru: hejnał Międzyrzecza
i hymn europejski

12.06.05 (niedziela)

godz. 8⁰⁰ Zawody wędkarskie na rzece Obrze o Puchar
Burmistrza przy Pomniku 1000-lecia

godz. 9⁰⁰ Msza św. z udziałem chóru z Haren (Niemcy)
Sanktuarium p.w. Pięciu Braci
Męczenników Polskich

godz. 9⁰⁰ Konkurs fryzjerski
dom kultury

godz. 16⁰⁰ Występy międzyrzeczkich zespołów artystycznych:
plac przy Hali - „Trans”, Studio Piosenki, KTT „Fan Dance”, „Rytmix”
Przedszkole nr 1
Ogłoszenie wyników konkursu historycznego
„Zabytki architektury mojej małej Ojczyzny”

godz. 17¹⁵ Występ Międzyrzeczkiej Orkiestry Dętej

godz. 18⁰⁰ Występ zespołu LUZ BROTHERS

godz. 20⁰⁰ Zespół WATERLOO

godz. 21³⁰ Zespół TERCET CZYLI KWARTET
Hanna Śleszyńska, Piotr Gąsowski, Robert Rozmus
Wojciech Kaleta

Zapraszamy:

- na pokazy rycerskie przy międzyrzeczkim Zamku w niedzielę
od godz. 11⁰⁰ do 15⁰⁰

Dodatkowo:

- stoiska handlowe (wyrobów artystycznych, gastronomiczne, itp),
- zamki i skocznie dmuchane dla dzieci,
- kolejka szynowa dla dzieci itp.
- i inne.

Uroczystości czas



13 maja (piątek...) w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się uroczysty apel, przygotowany przez uczniów Gimnazjum nr 1. Odbył się on z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, Międzynarodowych Dni Książki i Teatru. Przygotowania do występów zorganizowanych przez młodzież trwały już od pewnego czasu, ale było warto!

Od samego rana wszyscy występujący na scenie, szlifowali swoje role: aktorów, muzyków, recytatorów, tancerzy i wokalistów. Pełni nerwów i niepokoju czekali na pierwszą grupę kolegów i znajomych ze szkolnego korytarza.

Po krótkim wstępie, który wyjaśnił przyczynę naszego tak uroczystego spotkania, wysłuchaliśmy „Poloneza” Wojciecha Kilara w wykonaniu naszego kolegi Szymona Janickiego. Po chwili oderwania się od rzeczywistości mogliśmy zobaczyć pokaz „mody książkowej” przygotowany przez młodzież z Koła Przyjaciół Biblioteki, później inscenizację „Książka naszym przyjacielem” w wykonaniu klasy II h i Weronikę Cybulską w piosence „Szkłane domy”.

Po mile spędzonym czasie przyszedł moment na rozstrzygnięcie konkursów czytelnich. 19 kwietnia 2005 roku, w naszej szkole odbył się Konkurs Pięknego Czytania.

Wśród pierwszoklasistów najlepszymi okazali się: Jacek Podgajski I c oraz Weronika Polak I h. W klasach drugich zwyciężyli: Karolina Ślaska II c oraz Ewelina Litwin II b, a w klasach trzecich Katarzyna Ostaszewska III a. Dwa dni później wzięliśmy udział w Konkursie Szybkiego Czytania. Oto zwycięzcy: klasy pierwsze: Marcin Sokołowski I c i Weronika Polak kl. I h, klasy drugie: Tomasz Dąbrowski II g i Anna Wodarska II c, klasy trzecie: Patrycja Kaniuk III f i Krzysztof Janacek III d.

Po wręczeniu nagród książkowych przyszedł czas na duet: Szymon Janicki i Tomasz Sobolewski, którzy utwór „Ragtime” Scotta Joplina, zagrali na fortepianie. Po tak wspaniałej muzyce wykonanej przez naszych kolegów nadeszła chwila „recytatora” Jacka Podgajskiego, który zadeklamował wiersz Ludwika Górskiego - „Moja wielka rola”. Następnie klasa I d wykonała układ choreograficzny „Śpiewam i tańczę” oraz scenkę - „Lekcja polskiego”, podczas której „pani nauczycielka” urządziła gimnastykę śródlekcijną i rozruszała zgromadzoną nie tylko w klasie, ale i na widowni młodzież. W jednoaktówce „Autobus” wystąpili chłopcy z klasy II h. Ich występ wzbudził owację żeńskiej części widowni. Przyszedł wreszcie i czas na solową partię Tomka Sobolewskiego,

który na fortepianie wykonał utwór „Na zakręcie”. Po nim pojawił się na scenie Szymon Janicki recytujący utwór Czesława Miłosza pt. „Alkoholik wstępuje w bramę niebios”. Następnie popisała się przed nami Ola Lorenz, która wykonała piosenkę pt. „Siedmiomilowy sen”.

Nasz uroczysty apel zakończyła scenka historyczna przedstawiona przez klasę I h, w której pierwszoplanowe role grali: Kamila Stadnik (nauczycielka), Paweł Tarkowski (król) i Monika Chicuń (recytatorka). Scenka ta przypominała nam przyczyny i przebieg zdarzenia, które miało miejsce 214 lat temu. Tym zdarzeniem było oczywiście uchwalenie Konstytucji 3-go Maja.

Na koniec pożegnanko i zaproszenie na kolejne popisy młodych artystów z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

W tym miejscu chcieliśmy podziękować Dyrektorowi MOK Pani Jolancie Pacholak-Stryczek za udostępnienie sali widowiskowej oraz Paniom: Krystynie Frankiewicz, Iwonie Skwarnej, Iwonie Stańskiej, Małgorzacie Stuckiej i Alicji Witter, które czuwały nad całością przygotowań i zawsze służyły dobrą radą i pomocą, gdy jej potrzebowaliśmy. Dziękujemy i do zobaczenia za rok!!!

Anna Kaźmierczak

Szanowni Państwo!



Fundusz Stypendialny Lewicy Demokratycznej podjął misję wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej oraz ułatwienia jej startu w dorosłość.

Celem Fundacji jest podniesienie poziomu życia społecznego i kulturalnego młodych ludzi ze wszystkich regionów Polski. Dlatego pragniemy serdecznie Państwa zaprosić do

współtworzenia Funduszu Stypendialnego Lewicy Demokratycznej oraz do wsparcia kształcenia i przygotowania młodych do życia w nowych warunkach zjednoczonej Europy. **Dziś mamy się czym pochwalić, przez dwie edycje funduszu stypendialnego SLD w naszym województwie wsparliśmy ponad 60 osób.**

Mając świadomość iż tylko wspólnie jesteśmy w stanie sprostać wyzwaniom dzisiejszych czasów i pomóc młodym, potrzebującym ludziom, apelujemy z gorącą prośbą do środowisk gospodarczych,

instytucji oraz osób indywidualnych o przyłączenie się do działań na rzecz stypendystów.

Licząc na hojność z Państwa strony wyrażamy pewność, iż dając najbiedniejszym uczniom i studentom szansę realizacji marzeń, stwarzając im materialną możliwość dalszego rozwoju i zdobywania wiedzy, dokonujemy najlepszej inwestycji na przyszłość i zapewniamy młodemu pokoleniu lepsze i godniejsze życie bez granic i podziałów.

Z wyrazami szacunku i nadzieją

Andrzej Kurtek - Pełnomocnik SLD powiatu Międzyrzeckiego od spraw stypendialnych.

Tel. kom. 889-337-301

Wczasy pod gruszą

Informacja w Internecie była więcej niż zachęcająca. Pokój z łazienką w gospodarstwie agroturystycznym, nad pięknym jeziorem. Możliwość wypożyczenia żaglówki, własna plaża, niedaleko stadnina koni, do lasu pełnego grzybów 100 metrów, boiska sportowe, kort tenisowy i dla amatorów wędkowania dodatkowo zarybiony staw. Kuchnia domowa, do dyspozycji grill i rowery. Życie nie umierać, a wszystko to za cenę, która sama w sobie powinna już wzbudzić we mnie podejrzenia. Jednak po rozmowie telefonicznej z właścicielką tego mazurskiego rajku, mój mąż był przekonany, że wreszcie, po raz pierwszy zresztą, udało nam się trafić bez pudła. Stało się na tym, że jedziemy odpocząć przynajmniej na tydzień.

I tak w sobotnie popołudnie, nie spiesząc się zbyt, bo kwatery przecież zarezerwowane, ruszyliśmy w stronę Mazur, by po dziewięciu godzinach jazdy znaleźć się na wiejskiej drodze obok czegoś, co dawniej było chyba chlewem albo wielkim kurnikiem, za którym majaczył zarośnięty trzcinami brzeg jeziora.

Kochanie, proszę cię, jedźmy stąd! - zakwiliłam cicho. Dochodziła dwudziesta. - *Gdzie mamy jechać?* - spojrzał na mnie mój ślubny. Moja córka, która od dobrych paru minut oganiała się przed chmarami komarów, wydała z siebie zdławiony jęk - *To wy się rozglądajcie, a ja wsiadam w pekaes i wracam do domu!* Mąż dalej nie

ustępował i próbował zachęcić nas do przedarcia się przez zagon pokrzyw, który oddzielał nas od podmokłej łączki. Po kwadransie skapitulował, dał się przekonać i już miałam zawracać samochód, gdy z kurnika wyskoczyła kobieta w fartuchu i dopadła do drzwi naszego auta. - *Witam, witam. Pokoik już czeka, zaraz podam kolację...*

Głupio było tak odjechać, więc wysiedliśmy. Wnętrze kurnika przedzielone było wąskim korytarzem, wzdłuż którego po obu stronach znajdowały się pokoje, w tym nasz trzysobowy. Dwa łóżka obok siebie pod oknem, trzecie pod ścianą, a między nimi szafka z zapyloną lodówką. Żeby jedno mogło otworzyć drzwi do łazienki, dwoje musiało wejść na łóżko. - *Ciekawe jak wyglądają dwójki?* - zamyśliła się głośno nasza pociecha. W drugim końcu kurnika zamiast pokoi była stołówka. Na nakrytym ceratą stole stały trzy schabowe z kapustą i kompotem z dżemu. Gospodyni zasiadła przy nas i próbowała umilić nam jedzenie opowieściami o czekającym nas wypoczynku. - *Będziecie mieli państwo spokój, na razie nie ma żadnych innych gości... Jezioro czystutkie, tylko do plaży trochę daleko* - *Jak to daleko?* - pokazałam taflę wody za oknem. - *Nie, nie. My tutaj nie mamy dostępu do jeziora. Do naszej plaży trzeba dojechać półtora kilometra drogą, którą przyjechaliście. Jak zjecie, to wam pokażę.*

Po kolacji wpakowała się z nami do samochodu i pojechaliśmy. Plażą okazała się ogrodzona łąka przyległa do wody, z której wynurzał się zawalony pomost. Obok pomostu pływały dwie dziurawe łódki. - *No to sobie popływalimy* - zauważyła córka. - *A gdzie kort?* - dorzuciłam. - *Usiądź. Jak poprosicie, to pewnie pozwoli wam raz, czy dwa razy zagrać. Teraz to i mojemu mężowi szczerka opadła.* - *Stawu pewnie też nie ma?* - zagaił. - *A właśnie, że jest. Nawet dwa. Faktycznie były. Dwie sadzawki za jakąś stodołą, oddalone o następny kilometr. Las też był, tylko bez grzybów, bo sucho i deszcz dawno nie padał. Wróciliśmy do kurnika prawie po ciemku, ale z mocnym postanowieniem ucieczki. Było już po dwudziestej drugiej. Mąż proponował przekimnąć tę noc i od rana szukać czegoś innego, ale ja się uparłam i nawet nie chciałam tego słuchać.* - *Wyprowadzaj auto, córka niech leci po bagaże, a ja zagadam babę.*

Na chwilę pędziliśmy już w stronę Elku, by przed północą wylądować w hotelu. Uprzejma pani w recepcji poradziła nam, byśmy rano poszukali sobie czegoś spokojniejszego. - *Dużo gospodarstw agroturystycznych ma swoje strony internetowe. Jedno takie nawet znam. Spokój, las, łódki, blisko kort i doskonałe domowe jedzenie....* - *Takie to my też znamy* - odpowiedziałam biorąc klucze od pokoju.

Zbuntowana Żona

Przed ogłoszeniem wyników!

15 maja upłynął termin składania w sekretariacie **Gimnazjum nr 1** w Międzyrzeczu prac na konkurs „Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny”. Wpłynęło ponad 100 dzieł plastycznych naszych gminnych artystów. Spośród wszystkich dzieł komisje konkursowe wybiorą zwycięzców i przyznają nagrody. Nagrody zostały ufundowane przez firmę remontowo-budowlaną **Pawła Jeziorskiego „TOMBUD”**, **EuRoPol GAZ S.A.** z

siedzibą w Warszawie oraz międzyrzeckie **Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów**. Wręczenie nagród nastąpi w trakcie trwania czerwcowego „Euroregionalnego Festiwalu Kulturalnego”. Na tę uroczystość serdecznie wszystkich zapraszam! Zwycięzców proszę o przybycie wraz z opiekunami, gdyż nagrody są cenne - aparaty cyfrowe, kalkulatory z tłumaczem językowym, przenośne odtwarzacze CD oraz nagrody

książkowe. Życzę wszystkim powodzenia i trzymam za Was mocno kciuki!!!

Wiesław Włodarski



PUBR



EuRoPol GAZ S.A.

A ja Kocham swoją mamę...



Wszystkie dzieci, małe i duże, młode i starsze, kochają swoje mamy. Kochają zawsze, nie tylko w Dniu Matki i w dniu kiedy dostają od nich prezenty. A kochają je bo jak mówi poetka, chcą - „...zachować dla dziecka ten świat szczęśliwy

bez ognia i wojny,

gdzie ptak tylko swe piórka gubi w obłokach”.

I dzieci to wiedzą, czują. Potrafią tak pięknie mówić o swoich mamach, z czułością i zachwytem opisują je oraz swoją miłość do nich. Dzieci z mojego osiedla w rozmowie ze mną prześcigają się w tym, kto głośniej wyrazi swoją miłość do mamy. Tylko mały Kubuś patrzy ze zdziwieniem - dlaczego jego starsi koledzy tak krzyczą. A chłopcy, mali piłkarze, przyszli „twardziele” z uczuciem mówią o mamach, które są nadzwyczajne, piękne i najlepsze „pod słońcem”.

Te „dobre matki klucz
wyjmują

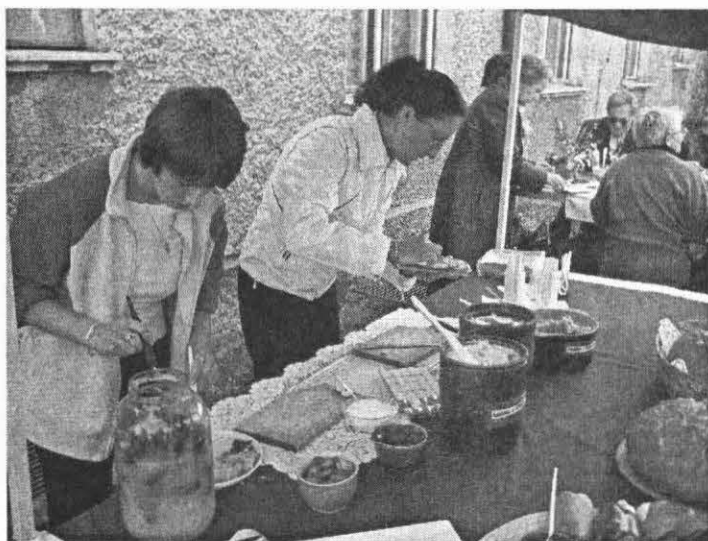
*z serca swego
otwierają swoim dzieciom
siódme niebo”.*

Mają to siódme niebo, radosne i bezpieczne dzieciństwo, zauważają to **Sebastian Różański** i jego klasowy kolega - **Bartek Papros**. Dzięki, między innymi mamom, **Pawełek Domagała**, **Michalinka Nowak**, bracia - **Mariusz** i **Michał Filipowie** są szczęśliwi, pełni radości. Oni też wiedzą, czym mogą swoje mamy uszczęśliwić. Chcą być grzeczni, posłuszni i dobrze uczęć się. Mówili to z powagą, a szczególnie przejęty był tym wyznaniem **Pawełek Domagała**. Pięknie opowiadali w jaki sposób uczczą święto swoich mam. Bracia Filipowie planowali wykonanie laurów, **Bartek Papros** - prawdziwy dżentelmen, pragnął obdarzyć swoją mamę kwiatami. Wszyscy złożyli życzenia dobrym mamom, swoim mamom, a mama to „...krajobraz całego naszego życia”. I o tym przekonują się kiedyś **Bartek** i **Sebastian**, **Pawełek**, **Michalinka** i **Kubuś**, **Mariusz** i **Michał**. Dzisiaj mocno kochają i to jest najważniejsze dla ich mam. (Na zdjęciach - **Michalinka Nowak** oraz chłopcy z osiedla **J. III Sobieskiego** w **Trzcielu**)



Jadwiga Szylar

Co słyszeć w Bobowicku?



Uczeń klasy Va - **Krystian Dubiniec** - został finalistą Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych przeprowadzonej przez Akademię Rolniczą w Szczecinie (op. inż. **Danuta Wojciuch**). Już w ubiegłym roku, jako uczeń kl. IV-tej otrzymał indeks, a w tym roku powtórzył swój sukces. Ma więc dwa indeksy i wybiera się na rolnictwo na Akademię Rolniczą w Szczecinie. Gratulujemy!

*

Pozegnaliśmy uroczyste abiturientów, którzy po raz



ostatni w naszej szkole przystąpili do „starej matury”. Ciekawy program artystyczny przygotowała młodzież pod czujnym okiem mgr **Danuty Matli**, opiekunki Młodzieżowej Rady Szkoły, którą uczniowie obdarzyli tytułem **SUPER BELFRA**. Każdy abiturient otrzymał piękną różę i wiele uścisków.

*

Agrotargi 2005 i Otwarte Drzwi przyciągnęły do Bobowicka licznych wystawców i rodziców, którzy zamierzają posłać dzieci do naszej szkoły. Na szczęście

Młodzi krwiodawcy

Tradycja oddawania krwi przez młodzież ZSR w Bobowicku trwa już ponad 30 lat, ale w konkursie „Młoda Krew Ratuje Życie” wzięliśmy udział po raz pierwszy. W konkursie uczestniczyło ponad 20 szkół z woj. lubuskiego, a 7 najlepszych zaproszono do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Zielonej Górze i odznaczono dyplomami oraz pucharami „Młoda Krew Ratuje Życie”.

Miło mi donieść, że wśród wyróżnionej siódemki znaleźli się

uczniowie ZSR z Bobowicka. Prawie 30% pełnoletniej młodzieży oddało honorowo krew. Myślę, że to wyróżnienie zdopinguje uczniów do systematycznego oddawania krwi nie tylko dla dyplomów i pucharów, ale aby przede wszystkim pomagać w ratowaniu zagrożonego życia.

Wacław Gall

Marzenia się spełniają

Rozmowa z **Krzysztofem Janackim** uczniem klasy III d w **Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu**, zdobywcą **KOMPUTERA** - nagrody głównej, ufundowanej przez **Adama Sycza** właściciela firmy „AS-COM”.

W jaki sposób można otrzymać komputer?

- Wystarczy zwyciężyć w gminnym konkursie historycznym „Międzyrzecz wczoraj i dziś”. Mówisz to tak swobodnie, jakby zdobycie nagrody było pestką.

- Ależ nie. To była zażarta walka. Druga osoba zdobyła przecież tylko o punkt mniej niż ja. Zresztą to była wielka loteria, bo pytania były przez nas losowane. A faktów historycznych, dat i osób, które zapisały się w historii naszego miasta na przestrzeni wieków było mnóstwo. To była ciężka praca, która jednak dała efekty. Zresztą moi koledzy także dostali wspaniałe nagrody. Nikt nie wrócił do domu z pustymi rękami.

Cieszę się bardzo, ale to zasługa sponsora! A co do komputera - jak się sprawuje?

- Komputer sprawuje się bardzo dobrze, jest on bardzo dobrze wyposażony. Wraz z nim dostałem również kilka programów, które są bardzo przydatne. Pomaga mi on szczególnie w szkole. Mogę pisać na nim wypracowania i referaty, jest to o wiele szybsze i bardziej estetyczne, szczególnie z moim nie najładniejszym piśmem. Korzystając z encyklopedii multimedialnych mam wiele informacji nie wychodząc z domu. Mogę także podłączyć sobie internet i mieć go w domu. Wcześniej musiałem chodzić do kawiarenki internetowej, która mieści się na ulicy Garncarskiej, na co nie zawsze miałem czas. Pomaga mi on także zwalczać nudę.

Czyli raczej jesteś zadowolony z tej nagrody?

- Mogę powiedzieć, że jestem nawet bardziej niż zadowolony. W tej chwili myślę, że nie było dla mnie lepszej nagrody. Nie miałem wcześniej komputera, a zawsze o nim marzyłem. Brałem udział w wielu konkursach, ale nigdy nie wygrałem tak wspaniałej nagrody. Przystępując do konkursu nie wiedziałem, co jest nagrodą główną. Gdy dowiedziałem się, że jest nią komputer nie liczyłem na jego zdobycie. Tym bardziej cieszę się, że go wygrałem. Bardzo chciałem w tym miejscu podziękować panu **Adamowi Syczowi** za ufundowanie tak cennego dla nas uczniów **KOMPUTERA**. Organizatorom konkursu serdecznie dziękuję za jego perfekcyjne

zorganizowanie i pozyskanie tak hojnego sponsora. A pani **Krystynie Pawłowskiej**, przewodniczącej komisji konkursowej za stworzenie miłej atmosfery podczas finału, który odbył się w Miejskiej Bibliotece. Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękuję!

Pozwolisz, że i ja w imieniu współorganizatorów tj. **Krystyny Frankiewicz i Iwony Stańskiej** równie mocno podziękuję wszystkim sponsorom oraz osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie konkursu. Dziękujemy!

Dziękuję za rozmowę.

Wiesław Włodarski



dopisała pogoda. Występy artystyczne, wspaniała grochówka, piękne kwiaty, krzewy i atrakcje dla dzieci sprawiły, że wszyscy byli zadowoleni. Jednocześnie trzy uczennice Technikum Żywności: **Dominika Szewczuk, Małgorzata Szyłł i Monika Ufniak** (kl. Vż) - prezentowały przygotowane w ramach egzaminu dyplomowego przysmaki kuchni staropolskiej i współczesnej - z grilla. Degustowaliśmy te wspaniałości mięsno - nowalijkowe popijając przepysznym roztrzepańcem. I to nie jest tak, że dyplom dostaje się za chleb ze smalcem, bo aby otrzymać najwyższą ocenę, trzeba się dobrze napracować.

*

O sukcesach sportowych, a było ich wiele, pisze mój sportowy kolega **Wacław Gall**.

Izabela Stopyra



Ocalić od zapomnienia czyli dom sprzed lat-wystawa w Bledzewie



Mieszkaniczki Bledzewa zrzeszone w Kole Gospodyń Wiejskich ocaliły od zapomnienia i zniszczenia przedmioty, które dawniej były używane w gospodarstwie domowym, a przez kolejne lata wylądowały na strychach, w komórkach i innych rupieciarniach, a niekiedy stały na półkach w domu, pełniąc rolę dekoracyjną. Z okazji Dni Bledzewa zorganizowały wystawę „Dom sprzed lat”. Pomysłodawczynią była Mariola Zygmunt. Pozostałe koleżanki z entuzjazmem podchwyciły ten pomysł.

W zbieranie eksponatów i przygotowywanie wystawy włączyło się wiele mieszanek Bledzewa. Większość eksponatów pochodzi z Bledzewa, część z Osiecka, Templewa i Goruńska. Wystawa trwała do połowy maja, ale członkinie KGW mają nadzieję, że powstanie w Bledzewie regionalne muzeum i eksponaty znajdą tam swoje miejsce.

Wystawa prezentowała wygląd poszczególnych pomieszczeń dawnego domu. Jest kuchnia, a w niej formy do ciast, młynki, gofrownica, wagi, ozdobne butelki zamykane na kapsle, naczynia, brytfanna z 1871 r., zegary. I oczywiście nieodzowne haftowane makatki zawieszane na ścianie np. nad wiadrem z wodą („Świeża woda”, „Dzień dobry”, „Miłość i zgoda domu ozdoba”).

W kuchni nie tylko przygotowywano posiłki. Na wystawie jest centryfuga (do odwirowania śmietany z mleka), masielnica na tłok i na

korbkę, żelazka na żar i na duszę, maglownica, kołowrotek, maszyna do szycia. Do utrzymywania czystości i higieny służyły kąciki czystości (gdy nie było łazienek w domach). Tutaj można zobaczyć niepowtarzalną wannę, wanienkę, stojak z miską, mydelniczkę, tarkę do prania ręcznego. Jest i odkurzacz poruszany siłą mięśni.

W saloniku stare fotele i narzuty, na stoliku taca i szklane naczynia, na ścianie landszaft z aniołem. Dla miłośnika muzyki patefon na korbkę, a domowy artysta mógł zagrać na trąbce albo na akordeonie. Po całodziennych trudach nocny odpoczynek w sypialni. Na wystawie dawne metalowe łóżko z piękną ręcznie haftowaną pościelą i obowiązkowo na ścianie monidło (portret ślubny malowany z fotografii). Wystawa ma ciepły charakter, który zawdzięcza drobiazgom: doniczki i wazon z kwiatami, wyszywane serwetki, ręcznie haftowany obrus, dywanik, firanka, które budują domową atmosferę.

Była to bardzo ciekawa wystawa i interesująca dla kilku pokoleń: dla młodego, które ma okazję poznać dawną tradycję, zobaczyć, jakimi sprzętami posługiwano się dawniej, dla starszego, które na pewno z wielkim sentymentem przypomni sobie czasy młodości. W dzisiejszych czasach, pełnych nowoczesnych urządzeń ułatwiających pracę w domu i oszczędzających czas, zadziwia, jak dawniej kobiety wykonujące tyle pracochłonnych czynności domowych znajdowały jeszcze czas dla siebie.

Wanda Majchrzak

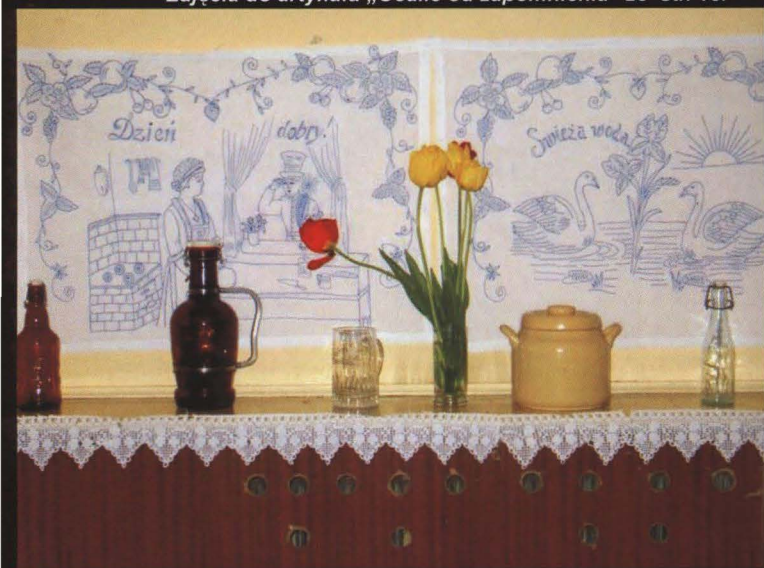
Przedszkolaki mają też swój udział w Dniach Bledzewa

Występy przedszkolaków z Gminnego Przedszkola w Bledzewie stały się tradycją corocznych obchodów Dni Bledzewa. W tym roku 3 maja małych aktorów mogli podziwiać rodziny dzieci i zebrani goście. Dzieci z grupy „Krasnale” pod opieką wychowawczynie Joanny Skołudy pochwały się piosenkami, wierszykami i tańcem pod wspólną nazwą „Wiosna wokół nas”. Natomiast grupa „Motyle” pod kierunkiem wychowawczynie Elżbiety Andruszków przedstawiły program pt. „Czystość to zdrowie”. Dzieci zaprezentowały szeroki wachlarz umiejętności ku ucieście zgromadzonych, a występy naszych artystów nagrodzone zostały nie tylko oklaskami, ale i łzami wzruszenia. Po skończonych występach nasi miłośnicy zostali obdarowani przez p. wójta Zenonę Schindler goframi i lodami. Bardzo dziękujemy-były bardzo smaczne.

Do zobaczenia za rok.

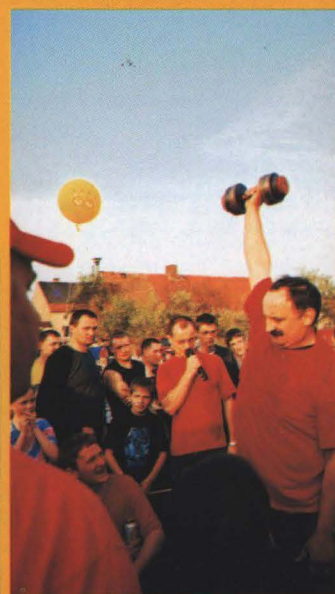
mgr inż.
Elżbieta
Andruszków

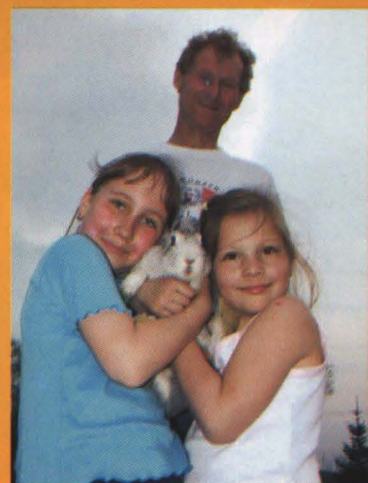
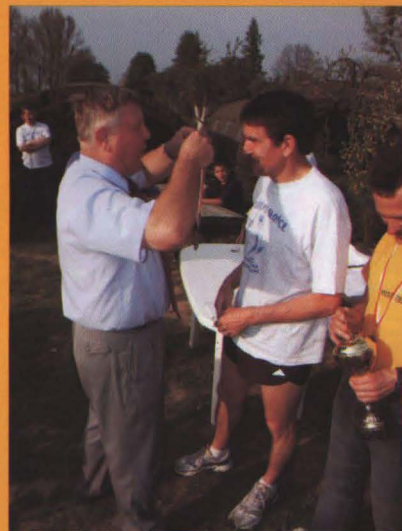
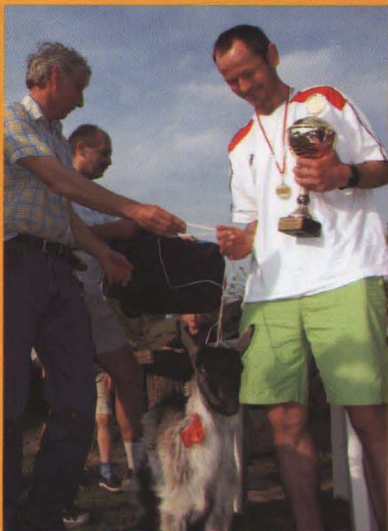




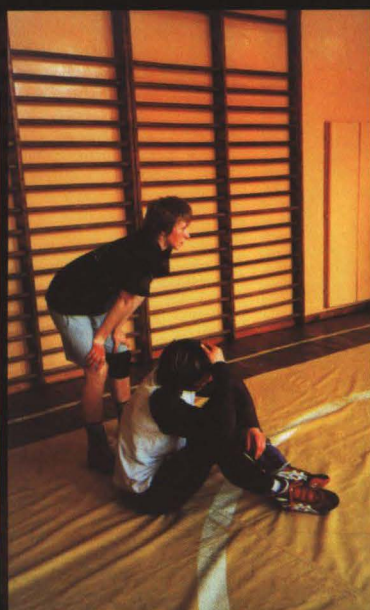
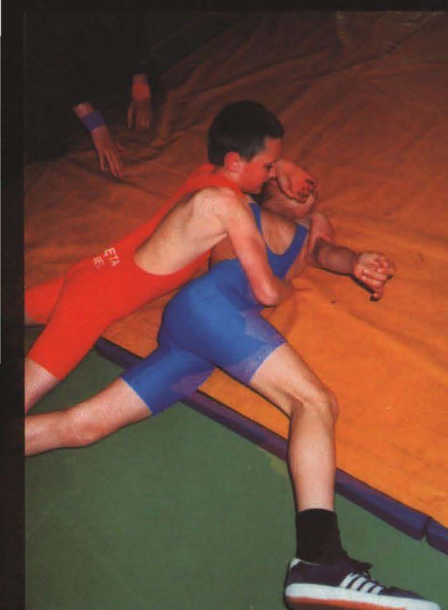
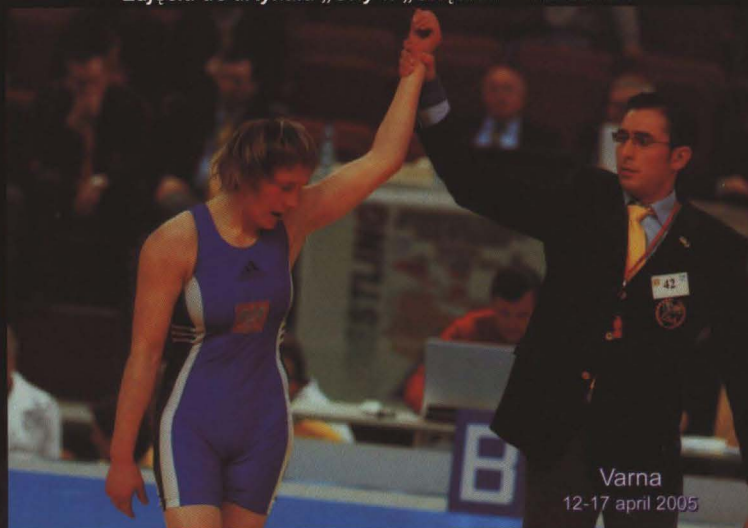
Dzieciom - dużym i małym
- życzymy szczęścia
i spełnienia marzeń!

zespół redakcyjny





Na koziołku po słońce



Orły w „Orlętach”



Niegdyś o Trzcielu w Europie mówiło się za sprawą pięknych wiklinowych wyrobów. Zнали Trzciel europejscy szparagowi smakosze i amatorzy wypoczynku nad jeziorami położonymi w lasach. I zawsze wszystkim Trzciel kojarzył się ze stolarzami, rybami i grzybami.

Dzisiaj do tych skojarzeń dochodzą zapaśnicy i klub „Orlęta”. Często na matach Polski i Europy pada nazwa Trzciel, to małe z bogatą historią miasteczko na zachodnich kresach zaczyna być znane w sportowym świecie. Takie

małe miasteczko, około 2500 mieszkańców, a ma tylu utytułowanych zapaśników, którzy swoją sportową karierę rozpoczynali w „Orlętach”, w klubie obchodzącym w tym roku srebrne gody. Ten jubileuszowy rok rozpoczął się dla „Orlęt” znakomicie, posypały się sukcesy zapaśników, a sponsorzy okazali się bardzo hojni. Wiele splendoru przynosi trzecielskim „Orlętom” **Monika Rogien**, która do poprzednich sukcesów dołożyła nowe. W kwietniu zdobyła w Warnie mistrzostwo Europy w kategorii 63 kg. Aby stanąć na najwyższym podium i usłyszeć Mazurka Dąbrowskiego musiała się mocno napracować. Przyszło jej pokonać znakomite rywalki do złota, czyli: Ukrainkę - Oksanę Szalikową, Austriaczkę - Nicol Hartman, Niemkę, Rosjankę - mistrzynię Europy z 2004r. i Białorusinkę - Wolche Chilko. Parę tygodni później, 14 maja zdobyła w Łodzi tytuł mistrzyni Polski. Monika Rogien cieszy się z tych zwycięstw, gdyż otwierają one bramę do światowych sukcesów i dają jej satysfakcję, że może tak doskonale lansować swój klub „Orlęta” oraz sponsora - firmę „Galmar” z Brójec.

Od kilku miesięcy klub „Orlęta” dynamicznie rozwija się. Zwiększyła się liczba zapaśników, bardzo wielu uczniów szkół podstawowych z ochotą trenuje pod kierunkiem nauczycieli wychowania fizycznego. W Brójcach zajmuje się nimi **Krzysztof Augustyniak**, a w Trzcielu **Krzysztof Pawlik**. Największą jednak pracę wykonuje **Mieczysław Kurys** - trener „Orlęt”. Ma dużo zapału i prawdziwy talent trenerski, nie żałuje swojego czasu dla zapaśniczej młodzieży. Jeździ z zawodnikami po całej Polsce, nie opuszcza żadnej zapaśniczej imprezy, organizuje klubowiczom obozy sportowe. Ta jego niesamowita aktywność i zaangażowanie dają efekty. Trzecielskich zapaśników widać wszędzie, byli również na XI Olimpiadzie Młodzieży. Województwo lubuskie w zapasach reprezentowali **Marzena Michalik** - młodsza siostra Moniki Rogien oraz **Jarosław Polus**. Natomiast w Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS i Szkół w Zapasach trzech zawodników „Orlęt” zdobyło brązowe medale. Byli to: **Mateusz Roszak**, **Łukasz Roszak** i **Jarosław Polus**. W tychże mistrzostwach w klasyfikacji szkół - trzecielskie gimnazjum zajęło 14 miejsce i taką samą lokatę otrzymał Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu. Trzeba zaznaczyć, że w tej

ogólnopolskiej imprezie brało udział 41 szkół. W działaniach Mieczysławowi Kurysowi pomaga zarząd klubu, któremu prezesuje - **Jarosław Kaczmarek**. Ostatnio do zarządu wszedł **Tomasz Janeczek** - znany trzecielski działacz społeczny i sponsor wielu imprez. Zarząd klubu z burmistrzem na czele zdobywa sponsorów i pomaga w organizacji zapaśniczych imprez. A taka właśnie odbyła się 29 kwietnia w brójeckiej hali sportowej. Był to

Dzień Olimpijczyka, którego współorganizatorem stał się klub „Orlęta”, tegoroczny jubilat. Z tej też okazji zjechali się do Brójec znani zapaśnicy, którzy często sportowe szlify zdobywali właśnie w „Orlętach”. Uczniowie brójeccy witali więc **Marka Kraszewskiego** - wicemistrza Europy seniorów z 1990 roku, **Krzysztofa Mudreckiego** - trzynastokrotnego mistrza Polski, **Artura Sitnika** - uczestnika mistrzostw świata z 1990 roku w Izraelu, **Tomasza Mrozika** - mistrza Polski z 1992 roku, **Mieczysława Kurysia** - także mistrza Polski z 1992 roku i **Hieronima Kurysia** - trzykrotnego medalistę mistrzostw Polski juniorów. Jednak bohaterami dnia byli: **Monika Rogien** i **Józef Tracz** - olimpijczyk i medalista z Seulu, Barcelony i Atlanty. Zapaśnicza młodzież miała kogo podziwiać, sama również starała się pokazać z najlepszej strony. Ładnie zaprezentowały się drużyny najmłodszych zapaśników. Ubrani w nowe, ładne, czerwone i niebieskie kostiumy zapaśnicze stoczyli między sobą mecz. Zwyciężyły Brójce wynikiem 6:3. Nowe kostiumy zapaśnicze „Orlęta” dostały od firmy „Styl 2000”, a właściwie zakupili je **Bernadetta Baraniak** i **Tomasz Kowalczyk**. Sponsorzy mają pewnie satysfakcję, że dzieci tak pięknie w nich wyglądają, a przy tym wola zwycięstwa w najmłodszych zapaśnikach wzrasta.

Wielu z nich, jeżeli wystarczy im samozaparcia i chęci, pójdzie śladami swoich starszych, utytułowanych kolegów. Może więc „Orlęta” doczekają się kiedyś olimpijczyków?

Jadwiga Szylar

FOTOJOKER

Zdjęcia do dokumentów
express

9,90

Płyty CD-R

0,49

W sprzedaży tusze
do drukarek Canon i Epson

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Z kart kroniki klasowej!

W ciągu trzech lat nauki w **Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu** wydarzyło się wiele. Smuciliśmy się niepowodzeniami, ale i cieszyliśmy, gdy się nam udało coś dobrze zrobić! Oczywiście na początku nikomu nie było łatwo się przełamać. Nowi nauczyciele, nowy wychowawca. Jednak przekonaliśmy się, że strach ma wielkie oczy. Okazało się bowiem, że pani **Alina Ignatowicz** to kobieta, której uśmiech nie znika z twarzy, a na dodatek pełna jest animuszu i zawsze gotowa jest pomóc.

Na przestrzeni ostatnich trzech lat poznaliśmy się i żyliśmy. Staliśmy się bogatsi o nowe doświadczenia i przede wszystkim pewniejsi siebie. Wpłynęło na to wspólne uczestniczenie w Andrzejkach (kiedy obchodziliśmy imieniny naszego kolegi **Andrzeja Sokołowskiego**), Wigilii i w klasowych biwakach, wycieczkach pieszych i autokarowych m. in. do Pszczewa, Trzciela, Przelewic, Świebodzina, Gorzowa Wielkopolskiego i Gościkowa oraz dzięki organizowaniu przez Naszą klasę apeli i imprez okolicznościowych, jak Dzień Sprzątania Świata. Byliśmy również czynnymi uczestnikami wejścia Polski do Unii Europejskiej. Tutaj uczyliśmy się podstaw dorosłości. Odpowiedzialna funkcja pracy w samorządzie klasowym przypadła: **Magdalenie Przywoźnej, Piotrowi Grządko, Agnieszce Nędzy, Justynie Rzepskiej, Mateuszowi Tarkowskiemu i Klaudii Sroczyńskiej**. To tutaj zaczęliśmy również odkrywać i rozwijać nasze zdolności. Uczestniczyliśmy w międzyklasowych rozgrywkach sportowych, kołach zainteresowań. Okazało się np., że **Karol Nędzy i Rafał Maślak** to doskonali strzelcy, a żadnych problemów w lekkoatletyce nie mają **Karolina Kaspryszyn i Agnieszka Kozdrowska**. Większość klasy należy do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaławie, Ligi Ochrony Przyrody, oraz Ligi Obrony Kraju. **Marcin Mielnik** zajmował wysokie miejsca w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Braliśmy udział również w różnych konkursach np. przyrodniczych, czy historycznych, w których startowali m. in. **Anna Kowalczyk, Anna Bandas, Mariusz Grybko, Paulina Rękawek, Radosław Klewańczuk, Adrianna Żegalska, Mateusz Tarkowski, a Magdalena Przywoźna**

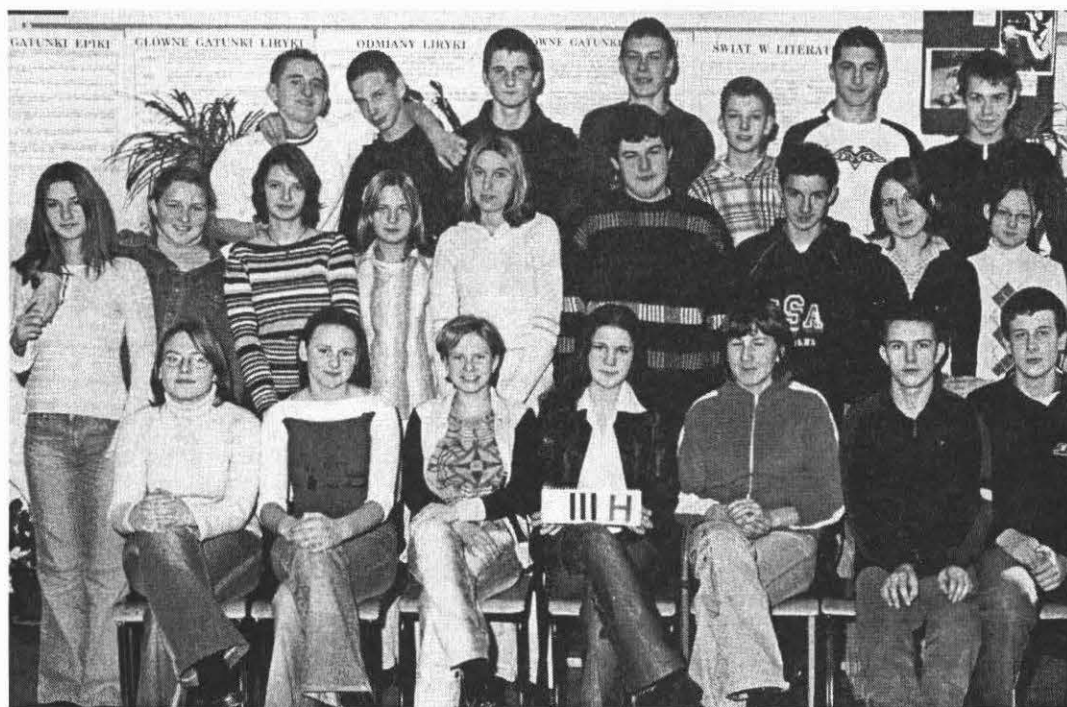
zdołała tytuł laureata „olimpiady” z geografii. Włączyliśmy się także w istniejącą w naszej szkole długą tradycję wolontariatu. Jako wolontariuszka pomagająca na oddziale paliatywnym międzyrzeckiego szpitala, oraz wspierająca akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wystąpiła **Katarzyna Rzepka**, a z nią kilkunastu innych wolontariuszy z naszej klasy. Ponadto z pomocą szkolnej biblioteki zorganizowaliśmy zbiórkę książek, które na Wigilię przekazaliśmy Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Bobolicach.

Po okresie wspólnej nauki przyszedł wreszcie czas egzaminów gimnazjalnych, od których zależy nasza przyszłość. Mamy nadzieję, że wyniki będą zadawalające i każdy dostanie się do wymarzonej szkoły.

Z pewnością nauka nie przebiegałaby tak sprawnie, gdyby nie nasi rodzice, którzy przez te trzy lata wspierali nas i pomagali nam. Za co z całego serca pragniemy podziękować. Równie gorąco dziękujemy naszej wychowawczyni, pani **Alinie Ignatowicz**, która nauczyła nas cieszyć się życiem. Szczególnie dziękujemy dyrekcji szkoły oraz naszym nauczycielom, którzy pomagali nam rozwijać swoje zainteresowania i wprowadzali nas stopniowo na głębokie wody wiedzy. Ogromne podziękowania chcieliśmy skierować pod adresem Państwa **Jolanty i Adama Mielników**, którzy nie pozwolili nam zejść na złą drogę i poświęcili swój czas na przygotowania drużyn do zawodów strażackich. Dziękujemy także Zarządowi Powiatowemu LOK, konwojentom, paniom ze stołówek i paniom dbającym o porządek w naszej szkole, panom konserwatorom,

paniom ze szkolnej biblioteki i obsłudze szkolnego sklepiku. W naszej pamięci pozostanie też bardzo dobrze układająca się współpraca z Nadleśnictwem Międzyrzecz, Kołem Łowieckim „Rogacz”, Zarządem Rejonowym PCK oraz Urzędem Miasta Międzyrzecz. Wszystkim jeszcze raz serdecznie dziękujemy, obiecując, że będziemy odwiedzać stare mury naszego gimnazjum, jeśli nie ciałem, to na pewno myślami.

Klasa III H



Festiwal Wsi Sołeckich



14 maja po raz czwarty odbył się Festiwal Wsi Sołeckich Gminy Pszczew. Impreza ta jest organizowana co roku w kolejnej z wsi naszego sołectwa. W tym roku gospodarzem Festiwalu było Nowe Gorzycko. Impreza rozpoczęła się od uroczystej Mszy św., która miała niezwykle charakter, gdyż odbywała się na powietrzu w pięknej scenerii. Po Mszy św. nastąpiło uroczyste otwarcie imprezy oraz przywitanie uczestników. By konkurencje mogły się rozpocząć, sołtysi poszczególnych sołectw musieli wyłonić po dziesięciu zawodników. Nad prawidłowym przebiegiem konkurencji czuwali sędziowie w składzie: **Wanda Żaguń** - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, **Halina Banaszkiewicz** - Dyrektor Zespołu Szkół w Pszczewie, **Jarosław Szalata** - Przewodniczący Rady Gminy Pszczew i **Benon Schild** - Sołtys Pszczewa.

Wszystkie konkurencje miały niepowtarzalny - jakże wiejski klimat. Zawodnicy musieli się wykazać licznymi umiejętnościami m. in. w wiazaniu krawatów, przeciąganiu liny, sołtysi natomiast

mieli za zadanie policzyć pieniądze. Kolejną atrakcją było wysłuchanie hymnu, wyśpiewanego przez przedstawicieli każdej wsi.

Po każdej konkurencji jury przyznawało odpowiednią ilość punktów. Na ostateczny wynik składały się punkty wypracowane przez cały rok. Wsią, która zdobyła największą ilość punktów, a tym samym wygrała była Silna. Kolejne miejsca zajęły Nowe Gorzycko i Stoki.

W czasie imprezy jej uczestnicy mogli posilić się darmową grochówką i kielbaską. Niestety pogoda nie sprzyjała i pokrzyżowała program, który zakończył występ kabaretu „**Kaczki z Nowej Paczki**”. Zabawa taneczna w plenerze nie mogła się odbyć ze względu na ulewny deszcz.

V Festiwal Wsi Sołeckich w 2006 roku odbędzie się w Policku.

Anna Żuberek
Fot. **A. Borowy**

Turniej w Chociszewie

Majowy, świąteczny weekend był nie tylko słoneczny, prawdziwie wiosenny, ale również bogaty w imprezy sportowe i kulturalne. Tak też działo się w trzcielskiej gminie, a zadbał o to Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki. Były mecze piłki nożnej, zabawy taneczne, występy artystyczne dzieci i młodzieży. Miasto i wsie udekorowano flagami, roślinność radośnie zazieleniła się, a piękna pogoda zachęcała do uczestnictwa w majowych imprezach. Szkoda tylko, że flag narodowych było zbyt mało. A przecież dzień 2 maja jest właśnie świętem flagi. Warto o tym pamiętać. Najciekawszą imprezą z trzcielskiej majówki był II turniej sołectw. Rok wcześniej wprowadzono tę imprezę do programu majowych świąt i to był bardzo dobry pomysł, bo turniej dostarcza widzom i uczestnikom przedniej zabawy. Tym razem turniej rozegrano w Chociszewie. Wieś świetnie przygotowała się do imprezy, a sołtys **Władysław Guzek** pewnie nie miał kłopotu z naborem ochotników do prac organizacyjnych. Chociszewska młodzież także potrafi zdziałać wiele i prac na rzecz wsi nie odmawia. A to wszystko daje efekty, dostarcza rozrywek i uatrakcyjniła świąteczne dni. W turnieju brało udział siedem sześciuosobowych ekip, które walczyły o puchar burmistrza MiG Trzciel. Drużyny składające się z kobiet i mężczyzn musiały wykazać się nie lada umiejętnościami oraz różnorodnymi talentami, konkurencje były przezabawne, ale wymagały wiedzy, doświadczenia i sprawności fizycznej. Nad właściwym i zgodnym z regulaminem przebiegiem turnieju czuwali sędziowie - **Bogdan Najder** i **Kazimierz Szpigun**. Ze swojej roli wywiązali się doskonale, podobnie spisali się prowadzący turniej - **Anna Psarska**, **Agnieszka Białowas** i **Agnieszka Bieganowska**. Uczestnicy turnieju świetnie przygotowani, pełni zapału i radości, pokonywali wszelkie przeszkody i zdobywali cenne punkty. A tych

najwięcej zdobył **Lutol Suchy** i tym samym zajął I miejsce. Była to silna ekipa, której przewodził sołtys - **Marian Kalek**. Wyróżnili się dobrym czasem w lepieniu pierogów i obieraniu ziemniaków. Jak się więc okazało męska część drużyny miała dobrych trenerów i odpowiednią zaprawę pod okiem żon. Drugie miejsce zdobyły Brójce, ubiegłorocznymi zwycięzcy. Sympatyczna i pełna fantazji ekipa została wyróżniona nagrodą kierownika Domu Kultury z Trzciela. Radzili sobie nieźle z kalamburami, wyścigiem raków, rzutami do celu. Niepowodzenia dodawały im sił do walki, a przede wszystkim do zabawy. Sołtys Brójec może być dumny ze swojej ekipy, bo godnie reprezentowała swoją miejscowość. Łagowiec znalazł się na III miejscu i była to zasłużona lokata, bo drużyna ambitnie biegła w workach, ciągała klocki drewna i układała puzzle. To dla Łagowca spory sukces, ta niewielka wieś pokonała między innymi Trzciel. I chociaż wiceburmistrz - **Waldemar Nowaczyk** oraz przewodniczący Rady Miejskiej - **Adam Piątkowski** śpiewali niczym zawodowcy w San Remo - Trzciel nie zdobył czołowego miejsca. Za to widzowie mogli podziwiać śpiewający kwartet z Gimnazjum w Trzcielu, którego artystycznym opiekunem jest p. **Genowefa Fietz**. Wielu wrażeń artystycznych dostarczyły sołeckie ekipy, które przygotowały na konkurs pokazy taneczne. Barwne, ekstrawaganckie stroje i nadzwyczaj oryginalne układy taneczne wzbudzały salwy śmiechu i nagradzane były nieustającymi oklaskami. Impreza podobała się, atrakcji było moc, radości ze zwycięstw dużo, czyli II turniej sołectw spełnił swoją rolę. (Zdjęcia na str. 20)

Jadwiga Szylar

Przeżyj to sam!



Na Obrze nie można się nudzić! Nie brak tu powalonych drzew, których pokonywanie sprawia, że zwykła „przejażdżka” staje się przygodą. Przygodą, która zapada na lata w pamięci. Teraz, gdy przystanie kajakowe w Międzyrzeczu są już faktem, można będzie ciekawiej rozplanować spływy, wykorzystując atrakcje Międzyrzecza i okolicznych miejscowości, a zwłaszcza jego zabytki. Punkt wynajmujący kajaki mieści się na ul. Winnica 35. Właściciele wypożyczalni **Państwo Jadwiga i Józef Kugiejko** ((095)7420323,

503323268) zapewniają transport kajaków, kajakarzy i ekwipunku między biwakami oraz bezpłatny parking samochodów osobowych. Służą również radą, którą trasę wybrać, by nie zmęczyć się z nadto pragnąc dopłynąć do miejsca biwakowego, bądź końca trasy.

Ważne jest, że Obrą można płynąć jej szerokim korytem praktycznie od Kopanicy aż do Santoka, czyli ok. 175 km. Dlatego też ceny za kajaki są uzależnione nie tylko od ilości wypożyczonych jednostek, ale i czasu trwania spływu. Wypożyczenie od 1 do 5 kajaków na spływ jednodniowy to koszt rzędu 35 zł (za jeden kajak) za dobę, a jeżeli wypożyczymy więcej niż 5 kajaków cena ta spada do 30 zł od kajaków za dobę. W spływach wielodniowych musimy zapłacić 30 zł jeżeli wypożyczymy do 5 kajaków, a jeżeli zbierzemy grupę większą niż 10 osób koszt za jeden kajak za dobę zmniejsza się do 25 zł. Oczywiście w cenę wliczony jest koszt transportu do miejsca rozpoczęcia spływu oraz zabrania uczestników z końca trasy.

Niezapomnianych wrażeń dostarcza również spływ Paklicą, ale najlepiej trasę naszej przejażdżki ustalić z fachowcami w tej dziedzinie, czyli z Państwem Kugiejko. Dysponują oni nie tylko doświadczeniem, ale również mapkami ze szlakami wodnymi oraz polami biwakowymi i zabytkami, które warto przy okazji odwiedzania pięknych nadobrzańskich miast i miasteczek zwiedzić.

Zachęcam nie tylko turystów, by odkryli uroki naszej pięknej i tajemniczej Obry. Do wiosel! I do zobaczenia na wodnym szlaku. Mapki ze szlakami wodnymi Obry i Paklicy można nabyć w **Księgarni „Bestseller”**, która mieści się na ulicy Świerczewskiego 9.

Wiesław Włodarski

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

nieruchomości zabudowanej położonej w **Międzyrzeczu przy ul. Różanej 4** oznaczonej jako działka **nr 283/27 o pow. 176 m²**, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą **KW nr 27226**, na której znajduje się budynek mieszkalny.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi	82.119,00 zł
w tym: Cena gruntu	5.657,43 zł
Cena budynku	76.461,57 zł
Wysokość wadium	8.000,00 zł

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz dla terenu działki nr 283/27 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Różanej.

Nieruchomości nie są obciążone żadnymi długami ani ciężarami.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Zielonej Górze - Delegatura w Gorzowie Wlkp. decyzją nr 57/2005 z dnia 25.02.2005r. pozytywnie zaopiniował sprzedaż budynku na działce nr 283/27 przy ul. Różanej 4 w m. Międzyrzecz stanowiącej własność Gminy Międzyrzecz i wniósł następujące uwagi:

1. Obowiązek zawarcia w umowie sprzedaży zabytku informacji, że ze względu na wpis do rejestru zabytków przedmiotowy budynek podlega ochronie prawnej na podstawie przepisów Ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568). Z uwagi na powyższe **wszelkie** podejmowane przez właściciela lub posiadacza lokalu działania zarówno **na zewnątrz** (wymiana pokrycia dachu, zmiana wyglądu, malowanie elewacji, zmiana tynków, wymiana stolarki, montowanie reklam, kominów, szafek gazowych lub elektrycznych, itp.), **jak i we wnętrzu** obiektu (wyburzenie ścian, zakładanie instalacji, wymiana podłóg, prace remontowo - konserwatorskie przy elementach wystroju, itp.) oraz zmiana sposobu użytkowania obiektu lub jego części, wymagają uzyskania pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, wydanego w trybie decyzji administracyjnej. Właściciel i posiadacz zobowiązany jest do utrzymywania obiektu w dobrym stanie technicznym, przeprowadzania koniecznych remontów oraz dbania o estetykę budynku i podporządkowania działań przy nim podejmowanych zasadom konserwatorskim.
2. Na sprzedającym ciąży powinność nałożenia na nabywcę, **jeśli stan zachowania zabytku tego wymaga**, obowiązku przeprowadzenia w określonym terminie niezbędnych prac konserwatorskich przy zabytku (art. 26 ust.1 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Celem urealnienia wykonania obowiązków nałożonych na nabywcę, sprzedający winien zadbać o stosowne zabezpieczenie wykonania powyższych obowiązków poprzez ustalenie w umowie kar pieniężnych lub hipotek.

Ustala się termin zagospodarowania w/w nieruchomości do dnia 31 grudnia 2006 r.

Zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity z 2004 r. - Dz. U. Nr 261, poz. 2603 z późniejszymi zmianami) - cenę nieruchomości, ustaloną na podstawie wartości określonej przez rzeczoznawcę majątkowego, obniża się o 50%, gdyż jest to nieruchomość wpisana do rejestru zabytków.

Przetarg odbędzie się w dniu **30 czerwca 2005 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 4612403578111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **27 czerwca 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **01 lipca 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękopis do działania przedstawicielom ich firm (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzegą się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza
I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości nie zabudowanej
położonej w obrębie Gorzyca gmina Międzyrzecz nad jeziorem Długie

L.p.	Nr ewid. Działki	Pow. W m ²	KW	Cena gruntu	Podatek VAT (22%)	Razem cena	Wadium
1.	297/85	834	22008	9.399,00	2.067,78	11.466,78	1.000,00

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz w miejscowości Gorzyca zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr XXXVII/310/2001 z dnia 28 grudnia 2001 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego z 2002 r. Nr 22 poz. 222 z dnia 12 lutego 2002 r. teren działki nr: 297/85 oznaczony jest w planie miejscowym symbolem: UT-L-9 i przeznaczony jest na cele: zabudowy letniskowej.

Gmina Międzyrzecz będzie wskazywać lokalizację zbiorników bezodpływowych oraz rzędne dopływu przykanalika zgodnie z opracowaną koncepcją przez biuro projektantów (koszty wykonania zbiornika obciążają właściciela działki).

W przyszłości zbiornik bezodpływowy o pojemności czynnej około 2,0 m³ będzie wykorzystany jako studzienka przepływowa - niezbędny element przyszłej sieci kanalizacji sanitarnej.

Właściciel działki będzie zobowiązany do uwzględnienia w sposobie jej zagospodarowania ustaleń zawartych w Koncepcji Kanalizacji Sanitarnej miejscowości Gorzyca, a szczególnie lokalizacji tymczasowego zbiornika na nieczystości płynne oraz rzędnej jego posadowienia oraz technologii jego wykonania.

Nieruchomości nie są obciążone żadnymi długami ani ciężarami.

Przetarg odbędzie się w dniu **30 czerwca 2005 r. o godz. 12.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego lub PKO BP **najpóźniej w dniu 27 czerwca 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacone w dniu **01 lipca 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu, ul. Rynek 7 lub przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza
II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ:

nieruchomości zabudowanej położonej w Międzyrzeczu przy ul. Ogrodowej oznaczonej jako działka nr 367/15 o pow. 201 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 19920, na której znajduje się budynek byłej stolarni.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 62.272,00 zł
w tym:

Cena gruntu	7.276,45 zł
Cena budynku	54.995,55 zł

Wysokość wadium 6.000,00 zł

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu działki nr 367/15 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Ogrodowej.

Teren położony w strefie konserwatorskiej. Wszelkie prace budowlane prowadzone w/w budynku wymagają uzgodnień z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków.

Nieruchomości nie są obciążone żadnymi długami ani ciężarami.

Termin zagospodarowania w/w nieruchomości ustala się do dnia 31 grudnia 2006r.

Przetarg odbędzie się w dniu **30 czerwca 2005 r. o godz. 11.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP **najpóźniej w dniu 27 czerwca 2005 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **01 lipca 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Dzień „Sprawnych inaczej” w Pszczewie

„Jeśli otrzymałeś czegoś więcej niż inni w postaci dobrego zdrowia, uzdolnień, energii, sukcesów, radosnego dzieciństwa, harmonijnej atmosfery domowej, nie traktuj tego jako oczywiste. Należysz do ludzi szczęśliwych, a zatem powołany jesteś, aby wiele ofiarować innym...”

Albert Schweitzer



Szacuje się, że w świecie jest około pół miliarda niepełnosprawnych. W samej Unii Europejskiej około 37 milionów, a w Polsce 5 milionów. Jest to spory procent społeczeństwa. Należą do nich osoby niewidome, głuche, z zespołem Downa, chore psychicznie, z dysfunkcjami narządów ruchu i inne.

Niepełnosprawność dotykająca człowieka nie oznacza jeszcze końca jego realizowania się w życiu. Dowodem tego są znane osobistości ze świata polityki, muzyki czy sportu, które mimo swej niesprawności potrafiły i potrafią w życiu wiele osiągnąć. Przykładem może być były prezydent Stanów Zjednoczonych - Roosevelt - mężczyzna sparaliżowany, poruszający się na wózku i sprawujący władzę nad wielkim państwem czy Ludwig van Beethoven, który mimo swej głuchoty, skomponował IX symfonię. A polski przykład, to

choćby 16 - letni Jaś Mela, który w wyniku nieszczęśliwego wypadku porażenia prądem, stracił górną i dolną kończynę. Pomimo tego nieszczęścia, nigdy nie zrezygnował z realizacji swoich marzeń i w ciągu jednego roku zdobył dwa bieguny.

Pod koniec kwietnia 2005r. w Zespole Szkół w Pszczewie obchodziliśmy „Dzień Niepełnosprawnych”, w którym uczestniczyli rodzice i dzieci z Grupy Wsparcia, działającej przy tejże placówce.

W pierwszej części programu, zaproszeni goście z zaciekawieniem obejrzeni spektakl lalkowy pt.: „Przygoda pod korzeniem dębu” w wykonaniu dzieci z II klasy integracyjnej oraz kilku uczniów z klasy II a SP. W ciekawy sposób zaprezentowali się również Kinga Dreher i Michał Siemionkowski, którzy wcieliili się w rolę niedoszłych małżonków, przedstawiając znany utwór J. Brzechwy pt.: „Żuraw i czapla”.

Pieczę nad tą częścią artystyczną sprawowały panie: **I. Baczeńska, I. Lewandowska i I. Wyrwicz.**

Po krótkiej przerwie i słodkim poczęstunku rodzice z dziećmi udali się na drugą część programu. Swoim występem zachwyciły wszystkich podopieczne z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu pod kierunkiem terapeuty p. B. Kucharyka. Program zatytułowany „Biesiada bez granic” był bardzo proeuropejski. Panie wystąpiły w pięknych strojach, zaprezentowały układ taneczny oraz śpiewały piosenki, czym zachwyciły znajdującą się na sali publiczność. Na zakończenie dzieci zaśpiewały „Hej sokoły”, co jeszcze bardziej wprawiło wszystkich w nastrój prawdziwej biesiady. Atmosfera przyjaźni, zrozumienia oraz radosny nastrój panował wśród wszystkich uczestników spotkania.

Specjalnie na ten dzień dekorację przygotowała w holu SP p. U. Skarżyńska i p. I. Paszka, a p. A. Tyśper wykonała „drzewko szczęścia”, na którym zostały umieszczone imiona niepełnosprawnych dzieci z Grupy Wsparcia.

Po tym dniu pozostały miłe wspomnienia i kolorowe zdjęcia, ale wszyscy mają nadzieję, że takie spotkanie odbędzie się również za rok.

Główna inicjatorka p. L. Dyskant ma nadzieję, że taka impreza, która integruje środowisko lokalne z osobami niepełnosprawnymi na stałe zostanie wpisana w kalendarz imprez Zespołu Szkół w Pszczewie.

Opracowała: Anna Gańska

Szkolny kalendarz zdarzeń



Laureaci Pszczewskiej Dwudziestki: Paulina Dąbrowska, Andrzej Dąbrowski, Mateusz Buda, Paweł Dąbrowski, Hubert Pioś, Martyna Szmelcuch, Damian Walkowiak, Dariusz Szczepaniak, Karolina Walkowiak

Przełom kwietnia i maja w Szkole Podstawowej w Przytocznej obfitował w różnorodne konkursy /ortograficzny, plastyczny, Nasi Sąsiedzi-zdobywamy nowy paszport, Mój dom/. Uczniowie wzięli udział w zorganizowanej wystawie „Moje hobby”

Szkola nasza zdobyła już sprawność Cogito i w tej chwili realizujemy już kolejną-Ago w ramach działalności: świetlicy szkolnej, świetlicy środowiskowej, Samorządu Uczniowskiego i Drużyny Harcerskiej.

Przy tej okazji wspomnieć należy, że mamy już certyfikat „Szkół z klasą”. Miejmy nadzieję, że przygotowane przez poszczególne zespoły scenariusze zajęć zostaną pozytywnie zaopiniowane i już niedługo będziemy mogli pogratulować sobie kolejnej sprawności. A teraz garść informacji o działającej przy naszej szkole 1 DH „Sokół” im. J. Bytnara. W połowie kwietnia odbyło się VIII Wiosenne Spotkanie Zuchów w Drezdenku. Trzy szóstkowe zespoły zuchowe uczestniczyły w różnorodnych zmaganiach. Ostatecznie wszystkie „szóstki” stanęły na podium. Brawo zuchy!

Kolejna dobra wiadomość związana jest z harcówką. Prawie po dwóch latach poszukiwań miejsca na spotkania harcerzy, z pomocą przyszedł dyrektor miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Z ogromnym zapałem wszyscy zabrali się do porządkowania

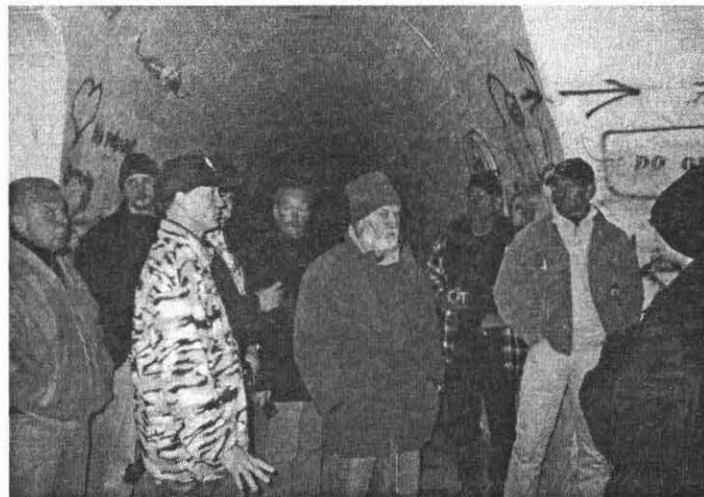
W odwiedzinach u Pitlejki

Niemieccy pletwonurkowie z klubu „Triton” tradycyjnie już odwiedzili swoich przyjaciół z „Pitlejki”. Tym razem goście z Celle przyjechali wczesną wiosną i 1 kwietnia rozpoczęli sezon pletwonurkowski 2005. Od ponad 10 lat „Triton” i „Pitlejka” utrzymują przyjacielskie kontakty. Wspólnie nurkują, najczęściej na pszczewskich jeziorach, bo te mają szczególny urok dla wszystkich amatorów podwodnych eskapad. **Horst Uecker**, wytrawny podróżnik i profesjonalista w filmowaniu podwodnego świata zorganizował wszystkim klubowiczom slajdowy wieczór. Bajeczny świat tropikalnych wód, kolorowe ryby z tajlandzkich akwenów zachwyciły polskich i

niemieckich pletwonurków. Dla tych ostatnich zawsze radością są ogniska, które „Pitlejka” organizuje dla pletwonurków. To jest nieodzowny element każdej wizyty przyjaciół z Celle. Upodobał je sobie **Ulrich Schreiber**, rozmiłowany w pszczewskim krajobrazie. Podobnie zresztą zachwycają się atmosferą Pszczewa i „Pitlejki” **Andreas Vogel** i **Gerhard Donner** - wypróbowani przyjaciele polskich pletwonurków. Dodatkowo podczas kwietniowej wizyty goście z Celle odwiedzili Międzyrzecki Rejon Umocnień. Zainteresował się nimi także **Dariusz Zadumiński**, mieszkaniec Piotrkowa

Trybunalskiego, który od dwóch sezonów należy do „Pitlejki”. Właśnie MRU zwiedzał pierwszy raz i wspólnie z niemieckimi kolegami maszerował podziemnymi korytarzami. Pszczewska „Pitlejka” swój sezon pletwonurkowski rozpoczęła w maju, teraz szykuje się do nurkowań w Bałtyku i mazurskich jeziorach. Oby tylko pogoda dopisała i nie zabrakło czasu to będzie szansa na realizację ambitnych oraz ciekawych planów.

Jadwiga Szylar



i urządzania nowego lokum.

Na początku maja harcerze przygotowali grę terenową naszym zuchom, która miała koniec właśnie w harcówce (zuchy nic o niej nie wiedziały). Jak się okazało, najmłodsi bardzo dobrze poradzili sobie ze wszystkimi przygotowanymi dla nich zadaniami. No i czekała na nich wspaniała niespodzianka. Harcówka!

Przez cały czas swojej działalności zuchy i harcerze zdobywają stopnie sprawności, organizują różnorodne gry i zabawy. 14 maja zaplanowano „Jambore na szlaku”. Będzie to okazja do spotkania się z drużynami z całego hufca. O przebiegu tego spotkania napiszemy następnym razem.

Szkoła nasza nosi im. J. Kusocińskiego. Zrozumiałe jest więc, że jej uczniowie bardzo aktywnie włączają się w różnorodne zawody sportowe (głównie są to biegi). Już na początku kwietnia odbyły się IV Szkolne Sztafetowe Biegi Przelajowe. Uczestnicząc w Powiatowych Sztafetowych Biegach Przelajowych w Trzcielu, chłopcy zajęli I miejsce, dziewczęta zaś II.

1 maja szkoła nasza wzięła też udział w corocznych Międzynarodowych Biegach Sztafetowych w Skwierzynie dla dyrektorów, rodziców, nauczycieli i uczniów. Tam zajęliśmy I miejsce. Triumfy święciliśmy również uczestnicząc w XXII edycji Pszczewskiej Dwudziestki pod hasłem „Biegajmy razem”.

W kategorii klas I - II dziewcząt na dystansie 400m, pierwsze miejsce zajęła **Karolina Walkowiak** (SP Przytoczna), w kategorii chłopców klas V - VI na dystansie 800m, I miejsce zajął nasz uczeń

Hubert Pioś.

Grający w piłkę nożną też zasługują na uznanie. W Mistrzostwach Powiatu w Piątkach Piłkarskich chłopców zajęliśmy II miejsce.

I tym sportowym akcentem kończę relację wydarzeń w naszej szkole. Wszystkim sportowcom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych tak wspaniałych sukcesów.

M.K.



Drużyna na zbiórce harcerskiej

Mali „Przyjaciele przyrody”



W ostatnich latach coraz większą uwagę poświęcamy zagadnieniom ekologicznym. W naszym kraju, jak i na całym świecie, wiele organizacji i instytucji zajmuje się propagowaniem szeroko pojętej ochrony środowiska.

Początki koncepcji ekologicznych sięgają już XVIII w. Wówczas to m.in. J.J. Rousseau napisał, że „powołaniem człowieka jest przyrodę opanować i przekształcać ku pożytkowi swemu, innych ludzi i przyszłych pokoleń.”

Wiek przedszkolny to okres wzmożonej aktywizacji poznawczej i szczególnej wrażliwości emocjonalnej. Dlatego już małym dzieciom należy ukazywać piękno i potęgę otaczającej nas przyrody. Rozbudzać pozytywne postawy wobec flory i fauny, włączać do przeróżnych prac i działań na rzecz środowiska naturalnego. Uwzględniając potrzebę ustawicznego dbania o nasze lokalne środowisko, wiele tematów pracy z dziećmi obejmuje zagadnienia ekologiczne.

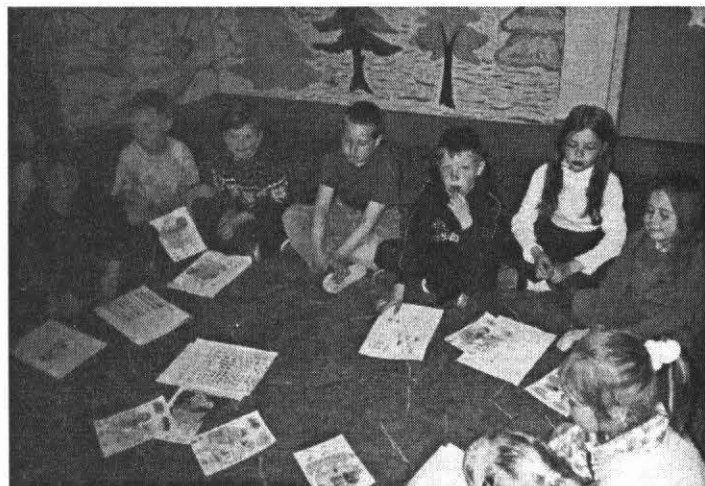
Grupa „KRASNOLUDKÓW” do tegorocznych obchodów

„Zielonego tygodnia”, przygotowała się bardzo starannie. Dzieci przygotowały przedstawienie p.t. „**Ekobajka**”, które zaprezentowały swoim rodzicom, młodszym kolegom z przedszkola, a także uczniom z pierwszej klasy Z.S. w Pszczewie. Tematyka bajki dotyczyła potrzeby dbania o środowisko leśne i kończyła się morałem: „Nie należy zaśmiecać lasów”.

Dzieci podczas zajęć i zabaw systematycznie wzbogacali swą wiedzę i umiejętności na temat otaczającej nas przyrody. Z przeróżnych przyrodniczych okazji m.in. kamyków, mchu, gałązek, szyszek, itp. komponowały piękne prace plastyczne. Wykazały wysoki poziom wiadomości z zakresu ekologii w przeprowadzonym konkursie „Wiedzy o przyrodzie”. Aktywnie włączyły się do akcji „Sprzątanie Świata”. Uczestniczyły w bardzo ciekawych zajęciach warsztatowych zorganizowanych przez Ośrodek Edukacji Przyrodniczej, które prowadziła mgr **Małgorzata Schubert**. Dzieci miały okazję poznać zwyczaje lęgowe wielu ptaków żyjących w naszej okolicy. W ramach zajęć praktycznych zbudowały budki lęgowe dla ptaków, które zostały później zawieszone na drzewach wokół naszego przedszkola. Dzieci uczestniczyły również w wycieczce do „Skansenu pszczelarskiego”, gdzie zostały poczęstowane przez p. **Tadeusza Bryszkowskiego** pysznym miodem prosto z ula.

Pokładam nadzieję, że wiedza i umiejętności wyniesione przez dzieci z tych ciekawych spotkań z przyrodą, wpłyną na ich postawę proekologiczną i uczynią z nich wrażliwych „Przyjaciół przyrody”.

Gertruda Szewczuk



Towarzystwo Przyjaciół Lasu

„Człowiek jest częścią przyrody.
Walczyć z nią, walczy przeciwko sobie.”

Carlson

Ekologia - to hasło dzisiaj wszechobecne, używane jest nie zawsze ze zrozumieniem, a często niestety, nadużywane. Ważne jest, aby najmłodsze pokolenie edukować ekologicznie - i to nie tylko na lekcjach biologii czy przyrody, ale także poprzez angażowanie dzieci i młodzieży w działania na rzecz środowiska.

Rozumieją to nauczyciele z Zespołu Szkół w Pszczewie i stosują metodę edukacji poprzez działanie, proponując swoim uczniom udział w różnego rodzaju przedsięwzięciach ekologicznych. Dlatego do tradycji szkoły należy już organizowanie akcji Sprzątania Świata czy selektywnych zbiórek surowców wtórnych.

Ponad 100 uczniów należy już do Towarzystwa Przyjaciół Lasu -

głównie uczniów podstawówki. Celem istnienia TPL jest propagowanie ekologicznych zachowań wśród młodego pokolenia, poznawanie praw rządzących ekosystemem lasu, a także dbałość o jego czystość.

Nasze TPL przystąpiło do ogólnopolskiego konkursu, w ramach którego, uczniowie objęli opieką kilkuhektarowy obszar lasu nad J. Szarceckim. Działania Towarzystwa polegają na systematycznym zbieraniu śmieci z wyznaczonego obszaru, zawieszaniu budek lęgowych czy zimowym dokarmianiu zwierzyny. Częste wizyty w lesie - w towarzystwie leśniczego - pozwalają młodzieży na poszerzanie swojej wiedzy przyrodniczej i dokonywanie kierunkowych obserwacji.

16 kwietnia 2005 r. kl. IVa pod opieką p. G. Tupalskiej, VIa - pod opieką p. J. Leśnej i VIc - z opiekunem p. J. Piotrkowskim dokonała lustracji terenu oraz wstępnej diagnozy lasu. Dzieci zebrały też

Leśne co nieco - czerwiec 2005



Po wyjątkowo zimnym i mokrym maju nadchodzi czerwiec, początek sezonu urlopowego.

W czerwcu rozpoczyna się sezon zbioru owoców runa leśnego; jagód i grzybów. Pierwsze na naszych stołach pojawiają się kurki (pieprznik jadalny) i borowiki, które można zbierać w młodnikach i drągowinach. Tym, którzy wolą wypocząć nad wodą chciałbym przypomnieć kilka ciekawych miejsc udostępnionych przez ALP dla masowego wypoczynku:

1. Jezioro Lubikowskie pld. strona - miejsce biwakowania, dojazd od Kalska, plaża z piaszczystym brzegiem, płytką i czystą wodą - raj dla dzieci, można też powędrować i popływać na żaglówce, gdyż wiatr wieje tam często.

2. Jezioro Głębocezek - wspaniałe miejsce do kąpieli, dojazd drogą leśną od strony Kalska w kierunku Kuligowa, jezioro bogate w ryby.

3. Jeziora Zamkowe - miejsce biwakowania, raj dla wędkarzy, a na jeziorze przednim zorganizowano plażę, dojazd od miejscowości Gorzyca w kierunku stacji Gorzyca.

4. Jezioro Czyste - przy współpracy z Urzędem Gminy Bledzew zorganizowano tam kąpielisko, woda czysta zachęca do kąpieli, dojazd drogą leśną od szosy Bledzew - Goruńsko, jezioro bogate w ryby.

5. Jezioro Chycińskie - plaża AWF ogólnie dostępna, atrakcyjne jezioro do kąpieli, wędkowania i uprawiania sportów wodnych, dojazd od miejscowości Chycina w kierunku pn, warto wybrać się ze sprzętem wędkarskim, gdyż można tam złapać rekordowego szczupaka, lina lub sandacza.

6. Jezioro Chycińskie (wysoki brzeg) - miejsce biwakowania położone po wschodniej stronie jeziora. Dojazd z Międzyrzecza przez miejscowość Gorzyca w kierunku Chyciny. Przed mostem na kanale skręcamy w prawo i jedziemy wzdłuż jeziora 1 km. Malowniczy teren, grzyby, czyste jezioro, ryby i do odpoczynku nic więcej nie potrzeba.

7. Jezioro Paklicko Małe - miejsce biwakowania położone po zachodniej stronie jeziora. Dojazd od miejscowości Wysoka wzdłuż jeziora drogą gruntową. Jezioro o bardzo czystej wodzie i bogate w ryby.

8. Dla miłośników spływów kajakowych proponuję trasę rzeką Obrą przez malownicze tereny w kierunku Zalewu Bledzewskiego dalej do jeziora Chycińskiego- kanałem do jeziora Długiego. Jest to trasa jedna z ciekawszych w Polsce. Niecka polodowcowa porośnięta wiekowymi drzewami sprawia niesamowite wrażenie. Dodatkową atrakcją dla miłośników wędkowania jest możliwość złapania

naprawdę dużej ryby. 1 km za miejscowością Gorzyca można odpocząć i rozbić biwak na bezpłatnej stacji wodnej.

My leśnicy chcąc chronić ten malowniczy i w wielu miejscach dziewiczy krajobraz, wstrzymaliśmy wszelkie cięcia drzew wzdłuż rzeki Obry ograniczając się tylko do zabiegów sanitarnych.

Atrakcją militarno - inżynierską naszego terenu jest niewątpliwie MRU. Dziś w wielu miejscach z uwagi na grożące niebezpieczeństwa niedostępny, szczególnie pojedyncze obiekty ukryte w lesie. Obecnie prowadzimy rozmowy z miejscowymi władzami i sympatykami MRU nad sposobem zagospodarowania i udostępnienia dla turystów.

Chciałbym przestrzec przed dziką turystyką, gdyż grozi to kalectwem, bezpiecznie można zobaczyć co kryją fortyfikacje korzystając z trasy turystycznej w Pniewku.

Ziemia międzyrzeczka jest bardzo ciekawa i warto ją promować zarówno w kraju jak i za granicą. Na dzień dzisiejszy mało jest inicjatyw w tym zakresie, szczególnie ze strony władz, a warto w turystykę zainwestować, gdyż są to nowe miejsca pracy.

Muszę przyznać, że mało kto wie o urokach naszej ziemi, chyba tylko ci, którzy się z nią zetknęli. Na sezon ogórkowy jest to temat dla rajców miasta.

Do zobaczenia na trasach turystycznych.

Andrzej Meissner



kilkaście worków śmieci, a przy okazji wysłuchały ciekawej opowieści leśniczego o budkach lęgowych dla ptaków.

25 kwietnia 2005r., miała miejsce ogólnopolska akcja sprzątania lasu zorganizowana z okazji Dnia Ziemi. Wielu uczniów podstawówki i gimnazjum zebrało się o godz. 16.00 na boisku szkolnym i pod opieką nauczycieli wyruszyło w teren. Znowu udało się zebrać ok. 50 worków śmieci. Pogoda dopisała, humory także, a chęci do pracy były duże. Nadleśnictwo zadbało o to, aby uczniom dostarczyć worki i rękawice ochronne. Na koniec przygotowano dla wszystkich uczestników ognisko i pyszne kiełbaski.

Należy podkreślić, że długofalowe działania i praca z młodzieżą w zakresie ekologii, procentuje wyrobieniem u młodych ludzi nawyków i zachowań proekologicznych. Edukacja przez działanie powoduje, że ekologia nie jest dla uczniów ZS pustym hasłem.

Justyna Leśna
Anna Gańska



Policyjne wizyty unijne



O tym, że międzyrzecka Policja na co dzień współpracuje z Policją niemiecką naszym czytelnikom doskonale wiadomo. Nadszedł czas, że granice państwa nie stanowią przeszkody we wzajemnym współdziałaniu w zwalczaniu przestępczości pospolitej. Przestępcy już dawno nie uważali granic za wielką przeszkodę i działali swobodnie na szkodę obywateli różnych państw.

Teraz policje państw UE i innych krajów mają jeden określony cel - walka z przestępczością w każdym miejscu i czasie. Aby to można było właściwie realizować

trzeba przede wszystkim doskonale się porozumiewać w sposobie działania. Jednym z bardzo ważnych zadań jest poznawanie siebie nawzajem, możliwości prawnych i organizacyjnych, znajomość języka jest tylko wyznacznikiem szybkości wykonywania zadań służbowych.

Sukcesy Policji na całym świecie możliwe są do osiągnięcia tylko przy bardzo mocnym wsparciu społeczeństw. Tylko zaufanie społeczne i jego poparcie może motywować funkcjonariuszy do służenia temu społeczeństwu. Właśnie temu celowi miała służyć wizyta naszych funkcjonariuszy Policji, którzy zostali zaproszeni do Berlina, na „Dzień otwartych drzwi w Policji 67 Komendzie Rejonowej”, który się odbył 7 maja 2005 r. Tym razem naszą komendę reprezentowali mł. insp. Zbigniew Melnik, sierż. szt. Piotr Szczepanik, sierż. szt. Jarosław Rutkowski i asp. szt. Piotr Latuszek. Na prezentację udaliśmy się dwoma radiowozami, jeden marki „Lanos” ze służby ruchu drogowego z wyposażeniem, a drugi Fiat „Cinquecento” wraz z wyposażeniem techników kryminalistyki. Zwiedzających jednostkę Policji Nr A-67 w Berlinie było bardzo wielu,

tym bardziej, że ma siedzibę po byłym ratuszu, gdzie urzędował burmistrz dzielnicy, a urzędujący Komendant jednostki, w byłej sali ślubów o złotym suficie i złotych ścianach prezentował się fantastycznie. Na tym tle reprezentacja polskiej policji była obiektem zainteresowania nie mniejszym niż gabinet komendanta. Mieliśmy przygotowane informacje o podstawowych przepisach obowiązujących w Polsce, a mogących dotyczyć obywateli niemieckich, gdy będą przebywać w naszym kraju. Cieszyły się one bardzo wielkim zainteresowaniem, wydruki rozchodziły się jak „świeże bułeczki” i trzeba było dwukrotnie dokserowywać po kilkadziesiąt sztuk. Obywatele Berlina mieli też możliwość zadawania pytań polskim policjantom na różne tematy, w których my byliśmy kompetentni z racji wykonywania zawodu.

Podchodzili do nas też Polacy, którzy po kilkanaście lat mieszkają już w Berlinie i nie mogli się nadziwić, że w końcu policje nasze zaczęły współpracę. Byli też i tacy, którzy sądzili, że reprezentujemy włoską policję lub wręcz inne niemieckie służby, ale kiedy dowiadywali się, że jesteśmy Polakami, okazali się zdziwienie i zaskoczenie kolorystyką i fasonem naszych mundurów.

My natomiast mogliśmy zobaczyć jak wyglądały mundury Policji z Berlina od czasów I wojny światowej, gdyż były prezentowane przez klub emerytów i rencistów policyjnych. Wizyta polskich Policjantów w tej jednostce Policji była pierwszą w historii, bo dotychczas nie zdarzyło się jeszcze aby umundurowani funkcjonariusze wraz z niemieckimi policjantami pokazywali sprzęt i spacerowali po berlińskich ulicach.

Była to lekcja właściwych relacji między policjami i utrzymywania kontaktów międzynarodowych.

(Na zdjęciach: nasza delegacja w Berlinie.)

mł. insp. Zbigniew Melnik



Tragiczny kwiecień

Pierwsze 4 miesiące bieżącego roku, to łącznie 273 interwencje straży pożarnej na terenie naszego powiatu.

116 zdarzeń w miesiącu kwietniu, to w większości pożary: traw, łąk i nieużytków. Nie brakowało pożarów związanych z rolnictwem oraz na terenach leśnych. Ale były też większe tragedie ludzkie, w których z racji pełnionej służby uczestniczyliśmy:

- 8 kwietnia w miejscowości Wierzbo w wypadku samochodu Ford zostały ranne trzy osoby.
- 14 kwietnia w miejscowości Jasieniec miał miejsce wypadek samochodu osobowego marki Toyota. Ranna została jedna osoba.
- 18 kwietnia strażacy gasili pożar kiosku handlowego przy cmentarzu komunalnym w Międzyrzeczu. Przypuszczalną przyczyną pożaru było podpalenie.
- 20 kwietnia w Międzyrzeczu ośmioletni chłopiec wbiegł

bezpośrednio pod nadjeżdżający samochód ciężarowy. Rannego chłopca przewieziono do miejscowego szpitala.

- 20 kwietnia w okolicy miejscowości Lutol Suchy doszło do wypadku samochodu osobowego marki

BMW. Ranne zostały dwie osoby.

- 23 kwietnia w okolicy miejscowości Bobowicko doszło do wypadku samochodu osobowego marki Honda. W wyniku zdarzenia zginęła jedna osoba, a trzej zostali ranni.
- 28 kwietnia w Skwierzynie spaliło się poddasze domku jednorodzinnego. W pożarze brały udział cztery zastępy strażaków.
- 30 kwietnia na drodze krajowej E - 30 w okolicy miejscowości Rojewo doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. W czołowym zderzeniu dwóch samochodów osobowych zginęły dwie osoby, a trzy zostały ranne.

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu

Kierownicy dzielnicowych w powiecie międzyrzeczkim



asp. Dariusz Stański lat 43, w policji od 1984 roku. Kierownik Rewiru I Dzielnicowych KPP Międzyrzecz obejmującego gminę Międzyrzecz. W sprawach dotyczących funkcjonowania Rewiru należy kontaktować się w Międzyrzeczkiej Komendzie pokój nr 10 tel. 741 25 21



asp. szt. Ryszard Klimowicz lat 46, w Policji od 1978 roku. Kierownik Rewiru II Dzielnicowych KPP Międzyrzecz obejmującego gminy Trzciel, Pszczew. W sprawach dotyczących funkcjonowania rewiru należy kontaktować się w jego siedzibie w Trzciele nr tel. 743 12 21



asp. Czesław Przybyszewski lat 41, w Policji od 1990r. Kierownik Referatu Prewencji Komisariatu Policji w Skwierzynie. Nadzorujący pracę dzielnicowych rejonów gmin: Skwierzyna, Bledzew, Przytoczna. W sprawach dotyczących funkcjonowania dzielnicowych należy kontaktować się w KP Skwierzyna nr tel. 7170 997

Do wymienionych funkcjonariuszy możecie się Państwo zwracać ze wszystkimi problemami, w których Policja może pomóc, a w danej chwili dostęp do właściwego dzielnicowego jest niemożliwy. Od zaufania, terminu zgłoszenia jak również szybkości podjęcia interwencji może zależeć ujęcie osób podejrzanych, zapobieżenie tragedii czy też zwykłego rozwiązania ludzkiego problemu.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Państwowa Straż Pożarna w Międzyrzeczu - ZMIANA III Przedstawiamy się (część IV)

Od kilku miesięcy strażacy województwa lubuskiego w tym również nasi uczestniczą w szkoleniach recertyfikacyjnych z ratownictwa medycznego. Kilkuniedniowe szkolenie przeprowadzane w Ośrodku Szkolenia PSP w Świebodzinie kończy się egzaminem i ma na celu utrwalenie dotychczasowej wiedzy oraz umiejętności praktycznych, a także zaznajomienie z nowymi procedurami i metodami ratowania ludzkiego życia w pierwszym momencie na miejscu zdarzenia, jeszcze przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego. Wszyscy jesteśmy świadomi, jak cenne jest życie ludzkie i jak ważne dla jego zachowania są pierwsze minuty po wypadku.

Dzisiaj pragnę przedstawić moich kolegów z 3 zmiany.

Zmianę stanowi 12 osób. dowódca zmiany aspirant Dariusz Mieszko, dowódca zastępu ogn. Andrzej Nowicki, dowódca zastępu ogn. Marek Kubik, ratownik - kierowca sekc. Wojciech Kozdrój, stażysta str. Jarosław Okińczyc, specjalista ratownik ogn. Rafał Kozdra, starszy operator sprzętu specjalistycznego st. ogn. Waldemar Matuszewski, starszy operator sprzętu specjalistycznego ml. ogn. Zbigniew Mania, starszy ratownik st. sekc. Krzysztof Sułkowski, starszy ratownik kierowca st. ogn. Grzegorz Maciąg, ratownik sekc. Waldemar Juszcza, pomocnik dyżurnego operacyjnego st. sekc. Arkadiusz Suda.



Stoją od lewej:

st. sekc. Arkadiusz Suda, aspirant Dariusz Mieszko, st. sekc. Krzysztof Sułkowski, st. ogn. Grzegorz Maciąg, ogn. Andrzej Nowicki, ogn. Marek Kubik, sekc. Wojciech Kozdrój, str. Jarosław Okińczyc, ogn. Rafał Kozdra

ZP LOK Międzyrzecz działa!



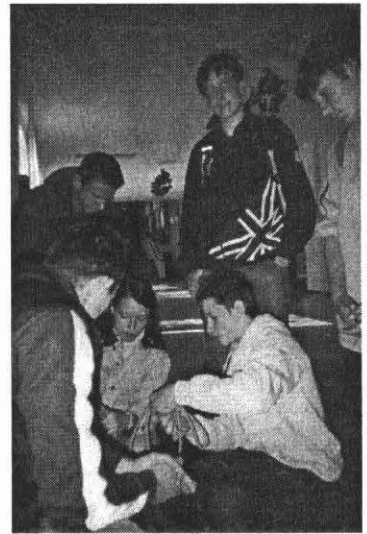
Reprezentanci Zarządu Powiatowego Ligi Obrony Kraju w Międzyrzeczu jak zwykle licznie wzięli udział w eliminacjach do szczebla centralnego konkursu „Polska leży nad Bałtykiem”. Do Jastarni pojedzie **Karol Frydrych** uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych, który w swojej kategorii wiekowej zajął I miejsce. A wraz z **Marzeną Sobczak** z Liceum Sportowego z Zielonej Góry zajęli I miejsce w kategorii zespołowej.

W dniu zawodów zostało sklasyfikowanych tylko po sześciu najlepszych zawodników. I tak w kategorii szkół ponadgimnazjalnych

V miejsce zajął **Patryk Kabziński** z Zespołu Szkół Budowlanych, VI **Michał Wilk** z Zespołu Szkół Ekonomicznych. Natomiast w kategorii gimnazjów: III miejsce zajął **Mariusz Grybko**, V **Karol Nędzy**, a VI **Rafał Maślak** - wszyscy uczniowie uczęszczają do Gimnazjum nr 1 (Szkolne Koło LOK). Zespołowo uczniowie gimnazjum zajęli II miejsce.

Zarząd Powiatowy reprezentowali ponadto: **Edyta Dziedzic** i **Monika Jarema** (ZSE) **Zuzanna Dacyszyn**, **Natalia Radomska**, **Aleksandra Wilk**, **Przemysław Szyngiel** i **Dominik Zamrzycki** (SK LOK przy Gim 1).

25 maja odbyły się powiatowe eliminacje w biathlonie letnim. Zawody te są częścią organizowanych przez ZP LOK Międzyrzecz cyklu imprez z okazji „Dnia Dziecka”. Wyniki w następnym numerze.



Wiesław Włodarski

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Ulica Staszica po remoncie wygląda pięknie, ale niepokoi mnie smród, jaki wydobywa się z odstojników. Mieszkańcy okolicznych domów czasami czują się jakby mieszkali w pobliżu oczyszczalni ścieków. Na dodatek, po zmierzchu, można tu spotkać szczury wielkości dobrze wypasionych kotów. Czy doprawdy nic nie można z tym zrobić? Przecież w mieście funkcjonują firmy zajmujące się deratyzacją (odszczurzaniem).

Wracam raz jeszcze do problemu, który opisywałam już wiele razy. Niektórzy kierowcy uczynili sobie z ulic tory wyścigowe. Dotyczy to przede wszystkim ulicy Staszica oraz nowego wyjazdu z Osiedla Kasztelańskiego. Prędkości, z jakimi pędzą tędy kierowcy, grubo przekraczają dozwolone w mieście 50 km/godzinę. Co na to nasza policja? Do roboty panowie!

Znowu przybywa przydrożnych krzyży. Giną młodzi ludzie. Kiedy wreszcie na naszych drogach zaczną gościć rozsądek, a nie brawura i brak wyobraźni?

Po długim majowym świętowaniu dopadły mnie wątpliwości. Skoro mieszkam w Polsce, mamy Święto 3 Maja, to dlaczego tak mało flag było widocznych na budynkach? Nie rozumiem niektórych instytucji państwowych, które nie udekorowały swojej placówki. Zabrakło flag, czy odrobiny chęci? Wstyd!

1 maja odbył się w Międzyrzeczu uroczysty apel. Przed pomnikiem złożono wiązanki kwiatów. Podniosłą uroczystość popsuł mi widok Pani, która ostentacyjnie żuła gumę. Brak kultury, czy ogłady? Droga Pani, nie wypada iść w oficjalnej delegacji i wykazać się takim brakiem poszanowania, zarówno miejsca, jak i zebranych tam ludzi.

Majówce towarzyszyła piękna pogoda, więc mieszkańcy naszego miasta, jak i liczni turyści odwiedzili Ośrodek Wypoczynkowy nad

Jeziorem Głębokie. A tam konsternacja. Bałagan, śmieci, ewidentny brak gospodarza. Z pewnością taki stan odstraszył wielu spacerowiczów. Nie ma co, to była piękna wizytówka na początek sezonu turystycznego. A co na to kierownictwo Ośrodka? Może by tak zakasać rękawy i porządnie posprzątać?

Świętu 1 Maja towarzyszyły imprezy plenerowe. Majówka odbyła się także za Międzyrzeczkim Domem Kultury. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pijana młodzież, która potem urządzała burdy w parku. Efektem upojenia alkoholowego było zniszczenie wielu pojemników na śmieci. Zdewastowany jest także przystanek PKS przy ulicy Dąbrowskiego. Obok mieszkają przecież ludzie, ale widać nikomu nie przeszkadzało, że ktoś zdemolował ławkę i wiatę. Czy w końcu wandale rozumieją, że niszczą własność należącą do nas wszystkich. A może dla przykładu złapać kilku (ukłón w stronę policji), ubrać w odblaskowe mundurki i zagonić do prac społecznych na rzecz miasta?

Przy ulicy Chopina powstaje nowy blok. Wszystko może byłoby w porządku, gdyby nie ciężarówki, które dostarczają tam materiały budowlane. Blokują one wjazd na teren osiedla i niszczą chodniki. Kto odpowie za zaistniałe uszkodzenia? A może inwestor (wojsko) o niczym nie ma pojęcia? Czas to sprawdzić!

Właściciele prywatnych posesji otrzymują od Urzędu Miasta i Gminy upomnienia za bałagan panujący na ich posesjach. Kto jest właścicielem posesji przy ulicy Ogrodowej (tuż za Plebanią)? Panuje tam nieopisany bałagan, istna graciarnia i śmietnik. Podobnie ma się sytuacja na jednej z posesji przy ulicy Sienkiewicza. Sąsiedzi mają dość bałaganu, smrodu i szczurów, ale właścicielka domku nie chce posprzątać obejścia. Czy Urząd nie ma możliwości wygzekwować od bałaganiarzy poszanowania dla prawa, choćby nakładając stosowne kary?

Ta co lubi szczekać



Na koziołku po słońce

Jedną z atrakcji sportowych wydłużonego, majowego weekendu była trzecia edycja

„Biegu po słońce”, w której wystartowało czterdziestu trzech biegaczy amatorów. Nowa trasa biegu - poprzednio dwukrotnie biegacze walczyli o zwycięstwo w imprezie, kiedy start i meta usytuowana była na O.W „Głębokie” oraz wysoka temperatura sprawiły, że nie wszystkim udało się dotrzeć do mety. A było o co rywalizować albowiem zwycięzca tegorocznego biegu oprócz okolicznościowego pucharu i medalu za zwycięstwo miał otrzymać niezwykle sympatycznego... koziołka. Ta dość oryginalna nagroda trafiła do rąk **Józefa Podbereskiego** - Cychry, który dystans 9,7 km Wysoka - Kaława ze startem i metą w Pniewie pokonał jako pierwszy w czasie 33,32 min. Drugie miejsce zajął **Adam Musiał** z Krzyża, a na miejscu trzecim bieg ukończył międzyrzeczanin **Krzysztof Kochan**. Wiele radości sprawiła również nagroda - niespodzianka, jaką otrzymał czwarty na mecie **Włodzimierz Paroń**. Mieszkaniec Chrzypiska, który w barwach Międzyrzecza na początku roku startował w brukselskim biegu sztafetowym z Pniewa do domu powrócił bogatszy o 20 kurzych jajek. Wśród kobiet najlepszy czas 39,18 min. uzyskała **Danuta Pietruszyńska** z Międzychodu. Miejsce drugie w tej kategorii przypadło **Katarzynie Laskowskiej** z Sulechowa, a na najniższym stopniu podium stanęła reprezentantka Sulęcina **Justyna Szczepańska**.

Miejsca pozostałych biegaczy - mieszkańców powiatu międzyrzecznego:

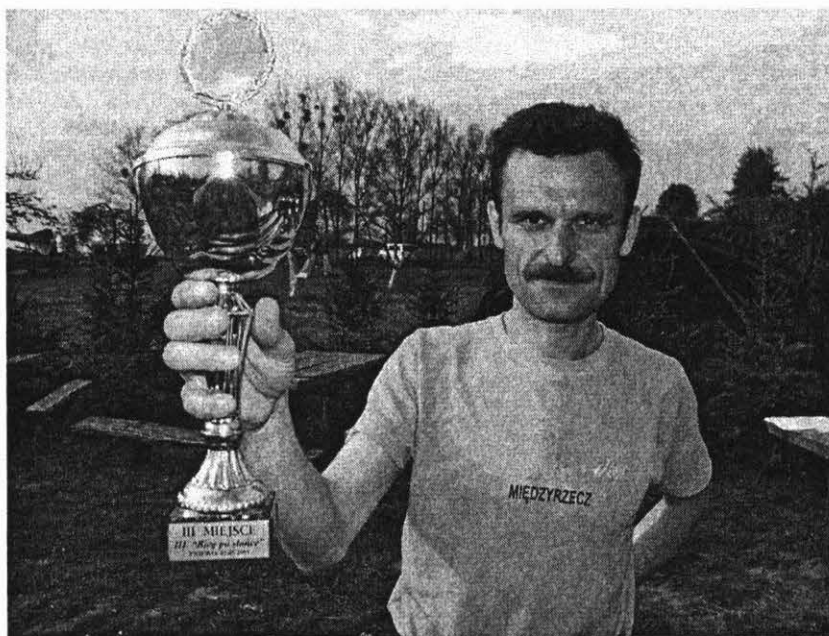
- 7m. Ryszard Ostrowski - nagrodą, jaką otrzymał od organizatorów był żywy królik,
- 8m. Paweł Witczak, 9m. Mariusz Maik, 19m. Michał Kubik, 22m. Bronisław Kalisz,
- 24m. Krzysztof Cygan, 30m. Andrzej Dawidowicz, 33m. Andrzej Frabiński,
- 36m. Stanisław Skrzek.

Rozgrywki szkolne

Rozegrany został pierwszy turniej finałowy mini piłki siatkowej w kategorii trójek i czwórek chłopców. Zawody te są kwalifikacjami do nieoficjalnych mistrzostw Polski, które odbywają się w Zabrzu. W rozgrywkach uczestniczyło 26 zespołów z całego województwa lubuskiego. W kategorii trójek zwycięstwo odniosła reprezentacja SP Nr 2 w Międzyrzeczu wyprzedzając SP Nowogród Bobrzański oraz SP Nr 17 Gorzów. Na miejscu czwartym uplasował się drugi zespół SP Nr 2 w Międzyrzeczu. Drużyny z SP Nr 3 uplasowały się na miejscach 5 i 7. W kategorii czwórek zwycięstwo odniosła SP Nowogród Bobrzański przed SP Nr 3 w Międzyrzeczu i drugim zespołem SP Nowogród Bobrzański. W tej kategorii wystąpił jeszcze jeden zespół z SP 3 w Międzyrzeczu, który zajął piąte miejsce.

W ramach Lubuskiej Olimpiady Młodzieży odbył się finał wojewódzki w koszykówce chłopców szkół ponadgimnazjalnych. W meczach eliminacyjnych ZSP Sulechów przegrał z VII LO Zielona Góra 30:71, a ZSTiO Gorzów pokonał ZSE Międzyrzecz 59:35. W meczu o miejsce trzecie ZSP Sulechów zwyciężył z ZSE Międzyrzecz 50:32, natomiast w meczu finałowym lepszymi okazali się reprezentanci VI LO Zielona Góra pokonując drużynę ZSTiO Gorzów Wlkp. 56:45.

Arkadiusz Żyła
Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET GORZÓW"

TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Sport w Bobowicku

Po zwycięstwie w ćwierćfinale Mistrzostw Polski LZS Szkół Rolniczych, Leśnych i Ekonomicznych w piłce siatkowej chłopców, Bobowicko było organizatorem półfinału, z którego dwie najlepsze drużyny awansowały do finału, który odbędzie się w dniach 17-19 czerwca b.r. w Pile. Jedną z tych najlepszych jest drużyna z Bobowicka.

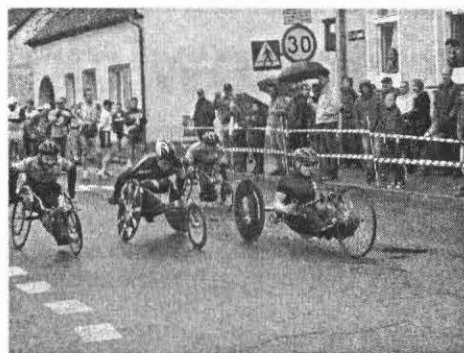
W zawodach wzięli udział mistrzowie woj. dolnośląskiego, podlaskiego, podkarpackiego i lubuskiego. W pierwszym meczu pokonaliśmy 3:0 Milicz, w drugim zwyciężyliśmy 3:1 Białowieżę. Pewni awansu przegraliśmy 3:2 z Oleszycami. I z tą właśnie drużyną zagramy w finale.

Ekipa z Bobowicka wystąpiła w składzie: **Hubert Kusik, Michał Andrusiów, Piotr Haładus, Marcin Łukasiewicz, Ariel Gadus, Jacek Szozda, Kamil Kownacki**. W pilskim finale wystąpią 4 najlepsze drużyny z Polski i mam nadzieję, że będziemy walczyli o jeden z medali.

Jest to historyczny awans drużyny do finałów mistrzostw. Wcześniej przez wiele lat medale dla szkoły zdobywali zapaśnicy, ale likwidacja sekcji zapasów w klubie Orleńta przerwała pasmo sukcesów w naszej szkole, a szkoda.

Wacław Gall

Biegajmy razem



8 maja odbyła się XXII edycja Pszczewskiej Dwudziestki - "Biegajmy razem" - Półmaratonu. Pszczewski rynek, mimo deszczowej pogody zapelniony był zawodnikami, kibicami i zaproszonymi gośćmi. Biegi uliczne zorganizowane były na różnych dystansach dla różnych kategorii. Można było pokonać dystans półmaratonu w kategoriach: open mężczyzn i kobiet, kategoriach wiekowych kobiet i mężczyzn, kategorii na wózkach wyczynowych i hand bike, niepełnosprawnych bez kończyn górnych. Krótsze dystanse uliczne na 400, 800 i 1000 m przewidziano dla niepełnosprawnych oraz dla dzieci i młodzieży szkolnej, a dla przedszkolaków dystanse na 100 i 50 m.

Na starcie stanęło 71 zawodników, w tym 3 na wózkach wyczynowych, 2 na wózkach hand bike

oraz dwóch biegaczy bez kończyn górnych. Najmłodszymi zawodnikami, którzy ukończyli bieg byli: **Kamil Woszczyło, Bartosz Dreger** oraz **Michael Bock**. Najstarszym zawodnikiem był **Wiesław Markowiak** z Gorzowa Wlkp. Padł nowy rekord trasy kobiet z wynikiem **1:22:32**, który ustanowiła **Danuta Pietruszyńska z Bielska**. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał Wójt Gminy **Waldemar Górczyński** i Przewodniczący Rady Gminy **Jarosław Szalata**. Biegajmy razem - Pszczewska Dwudziestka finansowana była z funduszy unijnych w ramach programu Współpracy Przygranicznej Phare - Wspólny Fundusz Małych Projektów.

Wyniki biegu:

OPEN MĘŻCZYZN i KOBIET: 1. Zbigniew Murawski - Szczecin (01:10:46), 2. Józef Podberewski - Cychry, 3. Krzysztof Jakuc - Piła, 6. Krzysztof Kochan - Międzyrzecz. Kobiety: 1. Danuta Pietruszyńska - Bielsko (01:22:32), 2. Bogusława Zakrzewska - Szczecin, 3. Anna Skrzypczak - Piła.

BIEG NIEPEŁNOSPRAWNYCH: Kobiety - 1. Monika Szczepaniak - ŚDS Pszczew, 2. Aneta Chochonek - DPS Jasieniec, 3. Ewa Górecka ŚDS Drzenko. Mężczyźni: 1. Piotr Zachwieja - Nowe Gorzycko, 2. Dariusz Pitura - Zielonka, 3. Leszek Dąbrowski - ŚDS Przytoczna.

BIEGI MŁODZIEŻOWE

Klasy I - II SP dziewczęta: 1. Karolina Walkowiak - Sulęcín, 2. Zuzanna Melcer - Pszczew, 3. Wioletta Spinelli. **Chłopcy:** 1. Paweł Sokół - Sulęcín, 2. Dariusz Szczepaniak - Przytoczna, 3. Michał Tepper - Pszczew.

Klasy III - IV SP dziewczęta: 1. Patrycja Marcinkiewicz - Sulęcín, 2. Katarzyna Wnęć - Sulęcín, 3. Marta Woźniak - Międzychód. **Chłopcy:** 1. Szymon Belgran - Międzychód, 2. Mateusz Buda - Przytoczna, 3. Damian Walkowiak - Przytoczna.

Klasy V-VI SP dziewczęta: 1. Joanna Bazan - Kosieczyn, 2. Patrycja Bielarz - Sulęcín, 3. Paulina Dąbrowska - Przytoczna. **Chłopcy:** 1. Hubert Pioś - Przytoczna, 2. Sławomir Banasiak - Sulęcín, 3. Paweł Dąbrowski - Przytoczna.

Klasy I - II gimnazjum dziewczęta: 1. Dorota Grochowska - Przytoczna, 2. Alicja Dąbrowska - Przytoczna, 3. Karolina Muniak - Międzychód. **Chłopcy:** 1. Dawid Pałubiak - Pszczew, 2. Wojciech Materna - Przytoczna, 3. Jędrzej Jastrzębski - Międzychód.

Klasy III gimnazjum i licea dziewczęta: 1. Marta Mamet - Międzychód, 2. Aleksandra Skwarska - Międzychód, 3. Paulina Kowalska - Międzychód. **Chłopcy:** Zbigniew Jasiński - Międzyrzecz, 2. Michał Jarnot - Pszczew, 3. Paweł Budziński - Przytoczna.

BIEG PRZEDSZKOLAKÓW: 3-4 lata chłopcy: 1. Filip Leja, 2. Kacper Fusiński, 3. Wiktor Gierszał, 4. Bartek Piecół, 5. Leon Wajman.

5-6 lat chłopcy: 1. Jakub Gajewski, 2. Adam Zawodniak, 3. Wiktor Konieczny, 4. Amadeusz Nyga, 5. Wojciech Gomula.

5-6 lat dziewczynki: 1. Monika Pietruszyńska, 2. Iga Jastrzębska, 3. Dominika Pałubiak, 4. Kamila Szałtys, 5. Kamila Szudra.

Po wręczeniu nagród na scenie mogliśmy oglądać występy artystyczne w wykonaniu dzieci ze studia Piosenki GOK, układy gimnastyczne i taneczne dzieci oraz solistów z Zespołu Szkół w Pszczewie. Wszystkich zaintrygowały występy zespołu tanecznego "Trans" z Międzyrzecza. Dziękujemy sponsorom.

Do zobaczenia za rok!

Anna Żuberek

Fot. Zbigniew Borowy

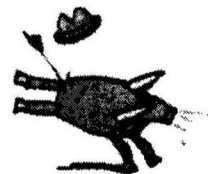


HOROSKOP ATYDE NA CZERWIEC

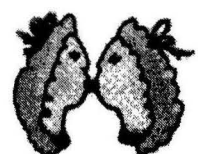


Baran (21.03.-19.04.) Pomysły dotyczące pracy, jak i zamierzenia finansowe mają szansę powodzenia, o ile nie będziesz zbyt długo zwlekał z działaniem. Najbliższe dni sprzyjają inwestycjom i poważnym zakupom. Gotówki na te ostatnie będziesz szukać nawet w ... kredycie bankowym. Planety mówią, że dość łatwo go spłacisz. Wspaniały miesiąc dla uczących się.

Egzaminy nie sprawią kłopotów, nawet gdy braknie wiedzy. W miłości także możesz znaleźć się na pozycji ucznia. Uważaj, bo „profesor” będzie bardzo wymagający.



Byk (20.04. - 20.05.) Niestety kondycja okaże się niezbyt dobra. Kochać Cię będą wszelkie wredne wirusy, warto więc spotkać się z lekarzem, a i babcine sposoby mogą okazać się zbawienne. Zawodowe osiągnięcia trzeba ograniczyć. Nie podejmuj się nowych obowiązków i schodź szefowi z drogi. Za kilka dni sytuacja poprawi się i z powodzeniem nadrobisz zaległości. Choć finanse nie pozwolą na zbyt wiele, zrób sobie przyjemność, kup drobiazg, o którym od dawna marzysz. W miłości też pozwól sobie pokaprysić.



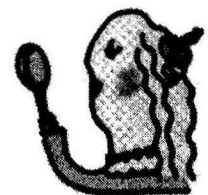
Bliźnięta (21.05.-21.06.) Saturn w układzie z Jowiszem zachęcają do podróży, do wyrwania się na kilka dni z domu. Jeśli trafi Ci się okazja do spędzenia paru dni w plenerze, to wykorzystaj ją. Także w pracy służbowa wyprawa może znacznie przyspieszyć karierę. Ostrożnie z zawieraniem pociągowych lub autokarowych znajomości, a i dokumenty warto schować głęboko. Trochę problemów sprawią finanse, bo obiecana podwyżka okaże się mniejsza niż myślisz. Zdrowie poprawi się nieco, a w miłości uważaj, by ciche dni nie zamieniły się w tygodnie.



Rak (22.06.-22.07.) Zdrowie dopisuje, podobnie jak Twoje notowania zawodowe. Nawet trudne z pozoru problemy uda Ci się rozwiązać za pomocą elementarnej wiedzy. Gdy trafi się szansa na awans, nie baw się w dyplomatyczne podchody, zawalcz o swoje. Merkury pomoże przezwyciężyć nieśmiałość i doda Ci przebojowości. Dobry miesiąc na wydawanie gotówki, a zakupy okażą się tańsze niż myślisz. W sprawach serca energia od Wenus może przesłonić rozsądek. Co gorsza może to także dotyczyć Twojego potomka, o ile go posiadasz.



Lew (23.07.-22.08.) Nie walcz ze zmianami, jakie nadejdą w najbliższych dniach. Poddać się biegowi wydarzeń, bo planety wróżą ich szczęśliwe zakończenie. W pracy możesz nieoczekiwanie objąć nowe stanowisko. Choć nie braknie problemów, to uda Ci się wykazać wiedzę i pomysłowością. Sympatia otoczenia nadal Ci sprzyja, więc możesz liczyć na pomoc kolegów. Dobre zdrowie pozwoli na podróże. Z dala od domu znajdziesz szansę na poprawę sytuacji finansowej. W miłości, uważaj by nie skreślić w jedną z bocznych ścieżek.



Panna (23.08.-22.09.) Wiosenne rozleniwienie nie ominie i Ciebie. Trudno będzie skupić się na codziennych obowiązkach, a i zdrowie może sprawić problemy. W pracy planety radzą nie zwalniać i nie rezygnować z rozpoczętych działań. Ich szczęśliwe zakończenie, to kwestia tylko kilku tygodni. Radość z sukcesu pozwoli Ci optymistycznie spojrzeć na świat. Także bliscy ludzie chętnie będą wraz z Tobą świętować powodzenie. Wstrzymaj się z większymi wydatkami, o ile to możliwe. W uczuciach wskazane jest kilka dni „sercowego urlopu”.

Waga (23.09.-22.10.) Uważaj, by w swoim dążeniu do



zawodowego awansu i gromadzenia gotówki, nie skrzywdzić niewinnej osoby. Zysk osiągnięty w ten sposób nie przyniesie Ci satysfakcji, a jedynie przysporzy wrogów. Obowiązki wobec bliskich będą wymagały coraz więcej czasu. Nie wystarczy sięgnąć do portfela, ktoś liczy na Twoją obecność w rozwiązywaniu kłopotów. Zdrowie lepsze niż myślisz, bo dolegliwości8 okażą się łatwe do wyleczenia. W uczuciach emocje nie pozwolą panować nad słowami. Trzeba przeprosić, i to jak najszybciej.



Skorpion (23.10.- 21.11.) Planety ostrzegają, że Temida nie przymknie oka na jakiegokolwiek odstępstwo od obowiązujących przepisów. Cokolwiek będziesz robił, zwłaszcza z udziałem gotówki, musi być zgodne z prawem. Jeśli to niemożliwe, lub się nie opłaca, poczekaj kilka tygodni. Dobra wiadomość to ta, że uda Ci się wyjaśnić wszelkie spory z udziałem Sprawiedliwości. Wyrok okaże się korzystny, a koszty niewielkie. Ostrożnie z podpisywaniem dokumentów i prowadzeniem samochodu. W miłości koniec z prowizorką, pora na ostateczne decyzje.



Strzelec (21.11.-21.12.) Postaraj się, by nie zapłacić zbyt wysokiej ceny za zawodowe osiągnięcia, zwłaszcza te, które same będą pchać Ci się w ręce. Saturn radzi ostrożność w podejmowaniu decyzji. Uważaj na słowa, pod wpływem emocji możesz powiedzieć coś, czego nie da się cofnąć. Planuj wydatki, zamiast sięgać po gotówkę. Dla rozrywki możesz wypełnić kupon totolotka. Jeśli nie zapomnisz go wysłać, to kto wie? Zdrowie bez zmian, ale kierowcom przydałoby się więcej ruchu na świeżym powietrzu. W miłości kieruj się zasadą, że jak kocha, to poczeka.



Koziorożec (22.12.-19.01.) Przynajmniej przez kilka dni uwierz w kobiecą intuicję i logikę właściwą ptci pięknej. Rada mądrej kobiety może okazać się na wagę złota, także w sprawach finansowych. W pracy miej na uwadze kobiece zamięłowanie do plotek i powstrzymaj się od zwierzeń. Na sukcesy liczyć mogą nauczyciele, zwłaszcza wykładający nauki ścisłe. Zdrowie poprawi kontakt z lekarzem, zwłaszcza w spódnicy. W sprawach serca Wenus ostrzega, że jakaś dama może zechcieć „wmeldować się” w Twój związek, i to niekoniecznie legalnie.



Wodnik (20.01.-18.02.) Nie czekaj z planowanymi inwestycjami w mieszkaniu. Także zmiana gniazdka w najbliższych tygodniach przebiegnie bez problemów. Otaczający Cię ludzie chętnie pomogą w kłopotach, także finansowych. Nieoczekiwana wiadomość sprawi Ci wielką radość, którą będziesz chciał uczcić w gronie przyjaciół. Niewiele czasu i siły zostanie na zawodowe obowiązki, a rozrywkowy nastrój może nie spodobać się przełożonym. W sprawach serca trochę burzliwie. Ukochana osoba nie uwierzy w tłumaczenia.

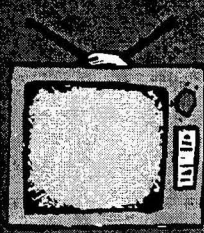


Ryby (19.02.- 20.03.) W pracy będziesz dla innych wzorem profesjonalizmu i uczynności, co chętnie wykorzystają koledzy, zwalając Ci na barki swoje obowiązki. Bądź ostrożny z udzielaniem pomocy, bo i tak szef na razie nie zauważy Twoich starań. Podlizywać się też nie warto. Ostrożnie z wydatkami, bo wkrótce potrzeby bliskiej osoby nadwerężą Twój portfel. Biznesową propozycję znajomego raczej sprawdź i policz, ile możesz na niej zyskać, a nie jest to wcale pewne. W miłości poddać się intuicji i nie szukać pomocy w mądrych książkach.

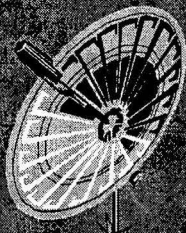
Wasza Atyde

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE



USG EKG cholesterol i cukier

konsultacje specjalistyczne
W DOMU PACJENTA

MEDICUS - Ryszard Lis
tel.068/384-94-04, 347-93-49, kom.062-291-075

Firma **DARZ BÓR** zaprasza do odwiedzenia swoich sklepów. Prowadzimy kompleksowe wyposażenie myśliwych, a ponadto oferujemy:

- dla osób pełnoletnich - *wiatrówki gwintowane do 17J.* bez zezwolenia,
- lornetki, latarki, noktowizory, noże, szczyrki, do ochrony osobistej ręczne miotacze gazu, szafy do broni, sejfy, szkło i porcelanę użytkową,
- odzież letnią i zimową, obuwie, środki odstraszające zwierzynę z pól,
- *akcesoria końskie,*
- „*MUGGĘ*” - naprawdę niezawodny środek odstraszający komary, meszki i inne owady, „*MUGGĘ*” - balsam kojący, łagodzący ból i swędzenie skóry po ułcutiu, oparzeniu lub stłuczeniu.
- „*MUGGA*” jest laureatem wielu prestiżowych nagród międzynarodowych oraz specjalnego wyróżnienia UNII EUROPEJSKIEJ za skuteczność działania.

ZAPRASZAMY - każdy znajdzie coś dla siebie !!!

Sklepy Myśliwskie DARZ BÓR:

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Góra Powstańców 21
tel. 728-1-61
naprzeciw BGŻ

66-300 Międzyrzecz
Os. Kasztelańskie 7/8
tel. 741-61-11
obok Intermarche

66-500 Strzelce Kraj.
ul. Poznańska 30
tel. 763 20 82
wjazd za stacją Orlen



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

103MHz



dobra fala

Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLowe

ORMEB
MEBLE

UL. REYMONTA 5
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 68 09

Spółka Cywilna
Sabina, Robert
Orlik

PN-PT 9:30-17:30
SOBOTA 9:30-14:00
NIEDZIELA 11:00-13:00

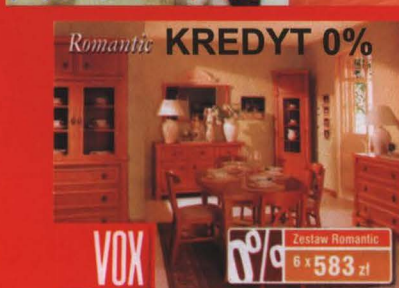
Za Starostwem Powiatowym były Confex

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS
(do 30 km),
sprzedaż ratalna

TYLKO U NAS



VOX

6 x 583 zł

SKLEP FIRMOWY

ORMEB
MEBLE

INVEST
KREDYT

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
TEL/TAX 095 741 22 55
PN-PT 9:30-17:00, SOBOTA 10:00-13:00



AMBASADOR - WIOSENNA KOLEKCJA

SZAFY WNĘTRZA GARDEROBY



Nietypowe zabudowy
pod wymiar klienta

- ✓ KRÓTKIE TERMINY
- ✓ WYGODNE RATY
- ✓ NISKIE CENY

Możliwość zamówienia w
„INTERMARCHE”

CZYNNE:

od poniedziałku do piątku: 11⁰⁰ - 19⁰⁰
sobota: 9⁰⁰ - 13⁰⁰

Tel. 068 320 30 17

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579

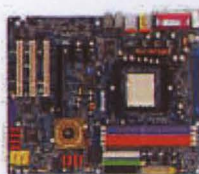


MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE

AS-COM

NAJNOWOCZESNIEJSZE ROZWIĄZANIA

KOMPUTERY SERWIS, AKCESORIA



TELEFONY GSM SERWIS, AKCESORIA

Bogata oferta handlowa produktów
Rozbudowa I modernizacja komputera

Duży wybór najnowszych telefonów
Serwis telefonów GSM

E-Mail: ascom1@o2.pl

AS-COM Adam Sycz, ul. Garncarska 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05



WERTH-HOLZ POLSKA®

WERTH-HOLZ POLSKA Sp. Z O.O.
66-330 Pszczew, ul. Dworcowa 5
tel. 095 749 10 00, fax 095 749 10 01
www.werth-holz-polska.pl

...piękne życie w ogrodzie

ORGANIZUJE WYPRZEDAŻ

WYROBÓW POZAGATUNKOWYCH
(Ceny niższe o 50%)
do wyczerpania asortymentu

**Zapraszamy od Poniedziałku do Piątku
w godzinach od 11.00-16.00**

Werth-Holz Polska Sp. z o.o.
Dział Handlowy, Pszczew, ul. Dworcowa 10
tel. 0-95/749-10-00, fax 0-95/749-10-01
www.werth-holz-polska.pl

